Nr. 89. We Lwowie, Środa dnia 20. Kwietnia 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt,
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
kwartalnie
w państwie austrjackim . . 6 „ — „
w Prus i Rzeszy niemieckiej . . Francji . . . . . Belgji i Szwajcarji . . . Włoch, Turcji i księstw Naddn. Serbii . . . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 8., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22,

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 19. kwietnia.

(Metoda terroryzmu zastosowana przez kamaryllę dworską w Petersburgu. — Nowy dziennik ruski. — Sprawozdania komisyjne przedl. Izby posłów. — Kolęda dla Czechów. — Pogłoski).

Z licznych, niejasnych, a najczęściej nawet wprost z sobą sprzecznych wiadomości, nadchodzących z Petersburga, wyrabia się w nas pomału podejrzenie, że do dwóch istniejących już tam terroryzmów, dołącza się teraz trzeci, ten mianowicie terroryzm, który z tak dobrym skutkiem stosowany był w ostatnich latach w Stambule. Wiadomo bowiem, że nad brzegiem Bosforu kamarylla dworska urządza czasami sztuczne spiski i zamachy, tym sposobem trzyma sułtana w swych karbach i budząc w nim ciągłe uczucie strachu, kieruje nim jak lalką. W ten sam sposób zaczyna, jak się zdaje, postępować ta kamarylla dworska, która się utworzyła dokoła nowego cara. Przypomnijmy tylko sobie ową zabawną historyjkę z dynamitowemi świecami, które z takim teatralnym efektem zgasił Loris-Melikow w gabinecie carskim. Do tych świec dołączył się równocześnie drugi wypadek, podobnie niezgrabny, mianowicie ów list znaleziony w ubraniu młodego następcy tronu. Dzisiaj policja petersburgska rozgłasza już trzeci fakt do tej samej kategorji należący, i w tym trzecim bodaj czy nie najwięcej naiwności zdradza. Donosi bowiem, że nihiliści w nocy z czwartku na piątek zaczęli od nicy rozbijać mur w więzieniu przy ulicy Szpalerowej, aby skazańców uwolnić.

Takie trzy fakta, następujące z kolei po sobie, świadczą, że metoda stambulska przyjęła się w Petersburgu, i że kamarylla dworska postanowiła terroryzmem działać na nowego cara. Owoż to co wobec ospałości ludu mahometańskiego jest niewinnym środeczkiem nad Bosforem, może bardzo łatwo do strasznych kataklizmów doprowadzić nad Newą. Oczywiście niebezpieczeństwo tych kataklizmów wzmoże się bardzo, jeżeli ta kamarylla, która się teraz tworzy, obierze sobie drogę reakcji. Bo o ile nam się zdaje, to w Petersburgu u dworu musi się obecnie zawzięta toczyć walka między tą grupą ludzi, którzy za zmarłego cara stali u steru, a tą grupą, która teraz wznieść się pragnie. Owoż ta ostatnia, jak ze wszystkiego sądzić można, układa owe sztuczne zamachy. Przynajmniej gaszenie świec przez Melikowa każe tak przypuszczać. Kto wie zatem, czy zarzut szarlatanizmu, zrobiony przez Bismarka Melikowowi, nie był na gruntownem zbadaniu tego człowieka oparty?

* * *

Od d. 20. bm. zacznie w Kołomyi wychodzić d. 1. i 15. każdego miesiąca pismo ruskie dla ludu, drukowane łacińskiemi czcionkami p. t. *Switło*. Z pierwszego numeru, rozesłanego na okaz, przekonujemy się, że język tego pisma jest czysto ruski, a tendencja: walka z tymi co sieją nienawiść między chatą a dworem, między Rusinami a Polakami, tudzież obrona unii. Jak widzimy, tendencja wzniosła, a gdy i artykuły niemały talent zdradzają, możemy nowemu pismu z całego serca życzyć: Szczęść Boże! (Prenumeratę do końca roku w kwocie 1 złr. 50 ct. przyjmuje księgarnia Michty w Kołomyi.)

* * *

Komisja budżetowa przedlitawskiej Izby posłów ogłosiła już swoje sprawozdanie do projektu ustawy o podwyższeniu cła importowego i zaprowadzeniu akcyzy od oleju mineralnego (nafty). Sprawozdanie to poleca przyjąć tę ustawę, i dołącza następujące rezolucje:

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

1) Wzywa się rząd, aby powstające przy wydobywaniu petroleju stosunki prawne z całym możliwym pospiechem doprowadził do regulacji w drodze konstytucyjnej, a przytem szczególnie zajął się pytaniem, w jakiby sposób wydobywanie oleju mineralnego i zawierających olej mineralny produktów, według norm prawa górniczego uregulować wypadało?

2) Wzywa się rząd, aby z całym możliwym pospiechem przedłożył Radzie państwa do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy, dotyczący opodatkowania gazu świetlanego.“

Ogłosiła też komisja wojskowa przedl. Izby posłów sprawozdanie swoje do rządowej nowelli, zmieniającej pewne paragrafy ustawy wojskowej. Komisja porobiła w niej znaczne a bardzo korzystne zmiany, i dołączyła rezolucję, wyrażającą życzenie, aby podania o wyjątkowy konsens na zawarcie małżeństwa wraz z alegatami wolne były od stempli i należytości.

* * *

Na Wielkanoc otrzymali Czesi wyglądaną oddawna kolędę, mianowicie wiadomość następującą:

„Cesarskim reskryptem z d. 10. b. m. polecono ministrowi oświaty, przeprowadzić nowe zarządzenia co do wszechnicy pragskiej w tym kierunku, aby Karolo-Ferdynandyna (takie jest miano tej wszechnicy) podzieloną została na dwie wszechnice, niemiecką i czeską, zachowując jednak wspólnie swoje miano dotychczasowe, tudzież przygotować wszystko, aby ten podział już z początkiem roku szkolnego 1881-2 wszedł w życie.

„Tym sposobem zachowaną zostaje historyczna ciągłość tej starej wszechnicy, i uznane zostają prawa obu narodowości Czech do dotychczasowej wszechnicy, do jej majątku i własności.

„Reskrypt ten wysłał minister br. Conrad pismem z d. 11. bm. do senatu akademickiego w Pradze z wezwaniem do obmyślenia sposobów względem przeprowadzenia go w okresie przejściowym. W październiku r. b. wejdą w życie fakultety filozoficzny i prawniczy, czem jednak nie zostaje wyłączoną dążność do utworzenia oraz fakultetu lekarskiego. Co do egzaminów państwowych, rozporządza najw. reskrypt, aby minister zaproponował środki względem zapewnienia wiadomości języka niemieckiego w tych egzaminach, których celem jest przejście studentów do praktyki publicznej, a więc w egzaminach sądowych i administracyjnych.“

Politik jest najzupełniej zadowoloną z przeprowadzenia tej sprawy w sposób, tym reskryptem przepisany, mimo że zrazu byli mu Czesi przeciwni. *Stara Presse* dodaje od siebie tę wiadomość, że majątek i stypendja wszechnicy pragskiej zostaną podzielone w myśl aktów fundacyjnych, że jednak wszystkie instytuta naukowe będą wszechnicy niemieckiej pozostawione; tylko to, coby się dla niej niepotrzebnem okazało, ma być oddane wszechnicy czeskiej.

Jak słychać, ma pierwszy jenerał-adjutant cesarza br. Mondel wrócić do armii, drugi jenerał-adjutant br. Beck zostanie pierwszym, a fmp. Popp drugim.

Obiega też pogłoska, że po nabyciu na rzecz państwa kolei Zachodniej, tudzież innych, które te los ma spotkać, jak kolej Franciszka Józefa, będzie dla wszystkich kolei państwowych zamianowany jeneralny dyrektor, i że tę posadę otrzyma p. Czedik. Ostatniej wiadomości, co do p. Czedika, nie dają wiary pisma czeskie — i bardzo słusznie.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Poznań 16. kwietnia.

(▭) Donosiłem wam niedawno, że wybory dwóch członków rady miejskiej Jacobiego i Langego przez rejencję unieważnione zostały, z powodu, iż panowie ci nie są właścicielami domów — rzeczywiście zaś z powodu, iż nie są na rękę naszym pseudo-konserwatystom. Powód pierwszy był tylko pretekstem do unieważnienia tych wyborów. Otoż obecnie rozpisuje magistrat na miejsca te ponowne wybory a to w III. oddziale III. okręgu na dzień 29. bm., a w I. oddziale na dzień następny 30. bm. Nasi wyborcy niezawodnie zawezwani zostaną przez komitet, aby się w pełnej liczbie stawili i głos na naszego kandydata oddali. Kto zaś zwycięży? Możeby się udało zdobyć i nam jedno krzesło.

Orędownika, pismo przeznaczone dla klas średnich, a wychodzące już rok XI., nabył w tych dniach na własność mieszczanin tutejszy p. Stanisław Ofierski. Dotychczasowym właścicielem tego pisma oraz redaktorem był p. dr. R. Szymański, który też nadal pozostanie w redakcji.

W uzupełnieniu dat statystycznych, dotyczących uczniów uczęszczających do szkół średnich, donoszę, że do gimnazjum w Gnieźnie uczęszczało 342 uczniów i to 138 katolików, 125 ewangelików, 79 żydów, w Śremie 205 uczniów, i to 86 kat., 61 ewang., 58 żydów; w Ostrowie 460 uczniów t. j. 214 kat., 127 ewang., 119 żyd., w Wągrowcu na 223 uczniów było 95 kat., 73 ewang., 55 żyd; w Krotoszynie na 255 uczniów 42 kat., 120 ewang., 93 żydów. W szkole realnej w Wschowie było 130 uczniów, a to 16 katolików, 99 ewangelików, 15 żydów. W progimnazjach w Trzemesznie 111 uczniów, a to 56 kat., 26 ew., 73 żyd. W wymienionych zatem dzisiaj i w zeszłej korespondencji szkołach średnich było ogółem uczniów 6117, z których było 1599 katolików, 2821 ewangelików, 1696 żydów i 1 dysydent. Brak tu jeszcze danych z dwóch czy trzech szkół — lecz przeważną część uczniów w tychże stanowią Niemcy i żydzi, tak że więc, ogółem wziąwszy, Polacy, stanowiący w Księstwie naszem większą część ludności — bo przeszło milion, gdy tymczasem Niemcy z żydami razem zaledwie 700.000 liczą — najmniej korzystają, a w śród istniejących stosunków i korzystać mogą, z owej samochwalczej wielkiej (!) kultury niemieckiej.

Jeżeli nas wiadomość o przejściu ziemi polskiej w ręce przybyszów zasmuca, tem większą sprawia nam radość, gdy przeciwnie się dzieje. W tych dniach kupił rodak nasz p. Kiedrowski wieś Mieściska pod Bytyniem, mającą 1.200 morgów obszaru, od p. Koschniedera za 105.000 marek. Dałby Bóg, aby mająca być na subhaście sprzedaną wieś Gorówka wraz z folwarkiem Gretanką, położone w powiecie gnieźnieńskim, a będące obecnie własnością p. M., Polaka, również nabył autochton, a nie jaki obcy przybłęda.

W sprawie spadku po ś. p. księdzu Franciszku Malinowskim donoszą, że rodzina zmarłego ugodziła się już, i że opieczętowanie, zadekretowane przez sąd na wniosek jednego ze spadkobierców, zniesione zostało. Pani Rozalia Malinowska, wdowa po bracie śp. naszego lingwisty, objęła małą pozostałość w imieniu i z upoważnienia innych spadkobierców.

Dziś o godzinie 10. zrana zmarł w Poznaniu ks. kanonik Antoni Grandke, prałat-infułat. Zmarły był przez dłuższy czas prowincjonalnym radcą szkolnym za czasów lepszych. Od r. 1856 był kanonikiem przy tutejszej archikatedrze. Przez długie lata pełnił obowiązki kasjera Towarzystwa Pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego, i dopiero przed półrokiem w skutek nadwątlonego zdrowia obowiązki te złożył w ręce dyrekcji, która podczas ostatniego walnego zgromadzenia i w sprawozdaniu swem zaszczytną o nim zrobiła wzmiankę. Ze śmiercią tego prałata pozostało przy naszej archikatedrze tylko jeszcze trzech członków kapituły; reszta pomarła lub znajduje się na wygnaniu. Zmarły był powszechnie szanowany, nawet niemieckie tutejsze gazety oddają winny hołd zmarłemu. *Requiescat in pace.*

O rezultacie procesu Miarki, który się odbył d. 13. i 14. bm. w Pruszynie, doniosłem wam telegrafem. Z przebiegu procesu widać dostatecznie, o co głównie szło przy aresztowaniu Miarki. Jeżeli mu co można zarzucić, to niekupieckie prowadzenie książek; właściwie przyczyna przyaresztowania leży gdzieindziej. Czemu sąd nie policzył mu całej kary jako w śledztwie odsiedzianej, tego nie trudno się domyśleć przy panującem względem nas usposobieniu.

List ten piszę w przeddzień uroczystości zmartwychwstania Pańskiego. Życzymy sobie rok rocznie przy dzieleniu się jajkiem wielkanocnem wesołego *Alleluja*, a niezawodnie każdy przy tej sposobności doda, abyśmy się doczekali lepszej przyszłości. Wasze życzenia choć w części spełnione zostały — u nas codzień idzie gorzej. Wydzierają nam język, zabraniają nam się modlić, ziemię przy istniejącym ucisku i ciężarach na nas składanych, a przy poparciu przez rząd drugiej strony, tracimy. To też u nas nie tak wesoło podczas świąt, jak u was — każdy ogranicza się jak może, bo stosunki nie pozwalają na nadzwyczajne wydatki. U nas prawie nigdzie nie widzisz na święconem obcych twarzy — tylko najbliższą rodzinę — podczas gdy u was jest w zwyczaju zwiedzać krewnych i bliskich znajomych. Dziatwa nasza nie cieszy się tak pisankami, jak wasza; u nas prawie pisanki nieznane. Czy nam będzie lepiej? Dałby Bóg! Tymczasem miejmy nadzieję, że się to zmieni, że przyszłe zmartwychwstanie Pańskie obchodzić będziemy równocześnie z innem zmartwychwstaniem.

Petersburg d. 14. kwietnia.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

(*F-g.*) Zakomunikowałem wam już, że Sołowiew, profesor tutejszego uniwersytetu, który miał odczyt w słowiańskiem towarzystwie, gdzie Aksaków napadł wściekle na postęp, wolność, cywilizację, konstytucję, został przyaresztowany. Owóż Sołowiew chciał w wcale przeciwnym duchu się odezwać. Ale było to na jego nieszczęście w ubiegłą sobotę, w wigilię wydawania wyroku w procesie sześciu. Na zgromadzeniu było wielu studentów; zaczęto półgłosem pogadankę o karze śmierci. Sołowiew, rozmawiając o niej także w gronie co go otoczyło, zaczął mówić coraz głośniej, aż w zapale wyszedł na katedrę, i zaczął prelekcję o karze śmierci ze stanowiska teoretycznego, moralnego i praktycznego. Zapala się, przemawia za wolnością, za zniesieniem kary śmierci, a wziąwszy przykład z toczącego się procesu, rozprawia o ułaskawieniu. W tem miejscu odzywają się huczne brawa. Sołowiew widocznie zapominając się, że jest na publicznem zebraniu, wyraźnie i dobitnie powiada: „jeśli car nie ułaskawi natychmiast wszystkich oskarżonych — nie przyznawajcie się do niego — my go nie chcemy!“ Frenetyczne oklaski ze strony studentów. Kilku obecnych wojskowych protestowało, ale wyproszono ich po moskiewsku — za kołnierz. Ci to właśnie szlachetni synowie Marsa zadenuncjonowali Sołowiewa. Policja, przyaresztowawszy go, odstawia do domu obłąkanych, i dopiero wczoraj za wstawieniem się przyjaciół oddano go do więzienia. Błagał o to, obawiając się, aby między warjatami naprawdę nie dostał obłąkania.

O aresztowaniach przy ulicy Forsztackiej już wiecie. We wtorek uwięziono przy ulicy Głazowskiej na Permskiem przedmieściu wszystkich bez wyjątku mieszkańców jednego domu. Niedaleko od tej ulicy na Lesztakowskim Pereułku odkryto tajną drukarnię komitetu wykonawczego. Równocześnie aresztowano mnóstwo osób na przedmieściu Ismaiłowskij Połk. Wszystkie te aresztowania są wynikiem, łatwo pojąć, że nie procesu, bo podczas rozprawy ani w śledztwie nie udało się od podsądnych niczego wydobyć, ale poprocesowych, a przedegzekucyjnych czynności — jakich, zaraz opowiem.

Przed procesem mówiono wiele o torturach i całkiem bezpodstawnie, bo przecież rozprawa była publiczną, a oskarzeni, jacy oni byli, Rysakowa nie wyjąwszy, byliby trybunałowi przed całą Europę cisnęli w oczy zarzut podłości, bo używania tortur. Owszem obchodzono się z więźniami bardzo dobrze; uprzejmością chciano nawet z nich coś wydobyć, i rzeczywiście w ten tylko sposób dowiedzieli się od Rysakowa o Kibalczycu i Perowskiej itd. Na dowód niech służy fakt, którego prawdziwość nie ulega kwestji. Sędzia śledczy Knierim zgłosił się był u komendanta twierdzy jen. Meydla z prośbą, aby mu odstąpił jaką salę w twierdzy dla przesłuchania Rysakowa, bo w celce Rysakowa wilgoć, przeciągi itp. niewygody dla cierpiącego na reumatyzm sędziego.

Jen. Meydel wyjeżdżał w tej chwili do pałacu, a niechcąc długo zajmować się wyszukiwaniem odpowiedniej sali w twierdzy, prosił sędziego, aby przesłuchanie odbyło się w jego gabinecie. Żandarmi sprowadzili Rysakowa do gabinetu, gdzie Knierim został z nim sam na sam. Za godzinę powraca Meydel do domu zapomniawszy tu jakiegoś dokumentu, wpada nagle do swego gabinetu i cóż zastaje: Na jednej kanapie p. Knierim prawie w negliżu z wonnem havanna w ustach, przed nim kilka butelek szampana, a naprzeciw na szezlągu w bardzo podobnej pozycji rozciągnięty Rysaków, popijał szampana. Stary jenerał kaukazki osłupiał, wrzasnął tylko „czto s... s... w mojim gabinetie?“ dostał krwiotoku i tegoż dnia zakończył życie. Knierima pociągnięto do odpowiedzialności, ale nic mu się nie stało: on twierdzi, że metoda hawańsko-szampańska jest nalepszym środkiem na wydobycie czegoś z oskarzonego. — Owoż tak się działo przed rozprawą.

Ale teraz, po rozprawie, używają względem oskarzonych zupełnie innych środków. Teraz już nikt ich nie zobaczy, przed nikim nie będą mogli użalić się, a gdyby ich nawet wieszano na publicznym placu, odgłos trąb i bębnów zagłuszy ich wołania z pod szubienicy... Dla tego dziś używają gorącego ołowiu, laku, śrub, w których łamią członki, elektrycznych szczotek, rozpalonych żelaznych trzewików i Bóg wie jakich jeszcze środków. Gdybym nie miał tej wiadomości z bardzo wiarogodnego źródła, nie powtarzałbym jej, bo wstręt o niej myśleć nawet. Sąd zrobił wszystko — wymierzył karę największą. karę śmierci, ale oddział III. tajnej policji chce jeszcze na jednym człowieku wykonać tysiąc innych wyroków, wydusić z niego to, o czem policja dowiedzieć się nie może. Łatwy, tani i skuteczny sposób!

Owoż tu należy szukać źródła tak licznych aresztowań po wydaniu wyroku. Aresztują setkami, ale tysiące nowych zapełnia te luki w szeregach i ludzie, którzy się dotąd jeszcze wahali, na wiadomość o torturach przekonali się, co należy myśleć o rządzie, o jego zamiarach, i przeszli na stronę męczenników.

Tortury w Moskwie są rzeczą znaną, a system, jakiego dziś użyto względem oskarzonych, praktykowany był i na Goldenbergu, który pod ogniem i żelazem zdradził wszystkich. Oskarzeni w procesie Wejmara i Kwiatkowskiego domagali się okazania zwłok Goldenberga. Temu nie stało się zadość. Gminie żydowskiej, która na podstawie przepisów religijnych upomniała się o wydanie zwłok, odpowiedziano, że trup znikł gdzieś, i truduo go odnaleźć! Otóż krążą dwie wersje, jedna, że Goldenberga puszczono na wolność za zeznania, jakie złożył pod wrażeniem tortur, druga, prawdopodobniejsza, że w skutek nich umarł, i dlatego nie chcieli pokazać zwłok jego.

Jest przecież faktem, że męczono Karakazowa, który w r. 1864 w ogrodzie letnim strzelał do cara Aleksandra II. Zapomocą tortur udało się policji wydobyć od niego zeznania, i na tej podstawie odkryto ówczesny spisek, zwany „Ad“ (piekło). Car, chcąc zaimponować Europie, wyraził życzenie, aby Karakazowi dano obrońcę, a gdy mu powiedziano, że żaden adwokat nie odważy się bronić Karakazowa, odpowiedział, że tak chce i rozkazuje, i polecił posłać po Spasowicza. Ten przedstawił Karakazowowi życzenie cara i począł nalegać na więźnia, aby choć cokolwiek przytoczył na swą obronę, i poinformował swego obrońcę. Karakazow w ciągu półgodzinnej może wizyty, podczas której Spasowicz wysilał się na wydobycie choćby jednego słowa od niego, ani pisnął, wreszcie wstał, na twarz znękaną wystąpił chorobliwy rumieniec. „Właściwie nie mam nic do powiedzenia — rzekł wreszcie — jedynie, co mógłbym powiedzieć jest“ — rozpina koszulę i odsłania pierś okropnie poranioną wrzątkami ołowiu, laku itp. Z tem odszedł Spasowicz, a w kilka chwil miał car odpowiedź adwokata, że tam gdzie tortury były w robocie, tam obrońca niepotrzebny. Car odprawił Spasowicza, i więcej nie mówił już o tej sprawie.

Za granicą wierzą, że III. oddział tajnej policji zniesiony. Wierutny fałsz. Zniesiono tylko zdyskredytowany tytuł. Loris Melikow ma tę samą władzę jaką miał przedtem III. oddział. Zniesiono także ajentury i zaprowadzono „urjadnykow“ w miejsce „tysiacznych“. Budżet tego oddziału podniesiono w ostatnich czasach o netto 2,600.000 rubli. Tytuł zniesiono głównie dlatego aby nie narażać Melikowa na możliwe kompromitacje. Wiadome jest zajście między mrgr. Hastingiem a br. Piotrem Szuwałowem, na dworze londyńskim. Hasting cofnął się gdy mu Szuwałów podawał rękę, mówiąc. To jest bezczelność! naczelnik „trzeciego oddziału moskiewskiej policji ośmiela się podawać rękę lordowi angielskiemu!“

PRZYBŁĘDY.

Nowella.

Sewera.

(Ciąg dalszy.)

Matka wracała z ośmiu zagonów, na których rozkoszowała się widokiem wschodzących ziemniaków i krzewiącego się żyta.

— Jasiu, zawołała i zamilkła. Chciała dodać: a cóż my będziemy jedli na wieczerzę, jak rozdasz wszystko, lecz widząc małe Płonczynki, dokończyła w duchu: Pan Jezus mi za to biedajstwo powróci. A raczej tak tylko tłómaczyła się przed sobą, gdyż główny powód milczenia był ten, że wobec syna nie śmiała protestować. Wstydziła się jakoś...

Na głos matki Jaś się zerwał i pobiegł do niej.

— Płonczynki okrutnie jedzą żur, szepnął. Wlałem resztę zacierki i wsypałem ziemniaków. Chwalą se bardzo.

— Nas-ta za to Pan Jezus pocieszy, rzekła matka odgarniając włosy z czoła syna... A gdzież Biedrawa z Krasem, zapytała nagle, oglądając się na wszystkie strony.

— Chłopaki ją pognali z drugiemi na Nowe Zajmy, odparł Jaś.

— A biegnijże po nie! Słonko się już chyla, a bydło pewno popędzą bez czysty ług do wsi. Leć-że leć, moje dziecko.

Chłopiec w milczeniu podniósł wić, przysunął się nieśmiało do małego Płonczynki i zdjął mu czerwoną czapkę z głowy. Mały Płonka zaczął krzyczeć; lecz Naścia uspokoiła go, pakując mu pełną łyżkę ziemniaków w buzię. Jaś zdobywszy czapkę, uderzył dla dodania sobie rozpędu dwa razy wicią w murawę błonia i pogalopował w stronę piaszczystego wzgórka i cichych, smutnych sosenek. Matka patrzała, jak biała jego koszula na niebieskiem tle spływała się z zielenią błonia, a czerwona czapka odbijała od purpury zachodzącego słońca. Patrzała, lecz nie widziała tej gry kolorów, patrzała na syna, a myślała o Biedrawie i Krasem.

Naścia odniosła do izby próżną miskę i pocałowała gospodynię w rękę, a kobiecina uśmiechała się troszkę z dumy, troszę z zadowolnienia, że ją stać nakarmić cudze dzieci, tylko za dobre słowo.

II.

Na Nowych Zajmach chłopcy rozłożywszy się obozem na piasku, grali w kamyki, bydło się pasło, gdzie samo chciało.

Jaś chcąc zrobić wrażenie czerwoną czapką, stanął przy nich, bijąc dla zwrócenia na siebie uwagi wicią o ziemię.

Chłopcy grali zawzięcie, szło o zdobycie dwóch centów. Nie zwaracali uwagi na Jasia i nie widzieli jego czerwonej czapki. Kuba Zawiślak nie grał, bo się nie mógł zgodzić, i dlatego pierwszy ją spostrzegł. Obszedł po cichu chłopca, zaczaił się, podsunął i zdarł z jego głowy czapkę. W tej chwili Wojtek wszystkie kamyki podrzucił w górę i wszystkie złapał. Zakotłowało się w małej gromadce, wszyscy rzucili się na leżące dwa centy na ziemi, zrobił się wał z ciał ludzkich, który raz przewinąwszy się koło siebie, rozleciał się. Z zaspów tych wyszedł Wojtek zwycięzcą, trzymając w zaciśniętej dłoni dwa centy.

W tej chwili Kuba Zawiślak, podniósł czerwoną rogatywkę w górę.

— Chłopcy, patrzajcie ino, jaka ci to smyśna czapka.

— To moja, krzyknął przerażony Jaś.

— Twoja, ja ci tu dam, zawołał z szyderstwem Kuba, grożąc Jasiowi pięścią.

— A czyjażby była? spytał Wojtek. Przyleciałaby tu sama z jarmarku?

— A czyjażby, poświadczyli chłopcy.

— Oddaj mi czapkę, mówił na pół z płaczem Jaś.

— Pokażno, pokaż, wołali chłopcy goniąc Kubę.

Kuba Zawiślak z czapką na głowie uciekał. Chłopcy za nim puścili się w pogoń, a wśród nich Jaś z oczami pełnemi łez.

Zawiślak był najwyższy i najsilniejszy ze wszystkich, przesadził rów pełen wody i stanął na wale za przekopą, urągając goniącym.

— Ej, Kuba, oddaj czapkę, perswadował Wojtek, bo wkiedy gospodyni pójdą na skargę do wójta, to będzie źle.

— I co mi zrobi, odparł biorąc się pod boki Kuba.

— A pamiętasz łońskiego roku gołębie dworskie, jak ci za nie od wójtowej ręki popękała skóra, przypomniał Wojtek.

— Co dwór, to nie przybłęda, rzekł obrażony.

— Ale wójtowa ręka jedna, odezwał się Staszek.

Uwaga ta rozśmieszyła gromadę na piękne.

— Kuba, wójtowa ręka ciężka, co? wołali chłopcy skacząc koło rowu.

Kuba był zły. chciał coś mówić, lecz go zagłuszyli naśladując jego głos.

— Oj, oj, wójtowa ręka ciężka...

Staszek, poeta gromad. zaśpiewał:

„Ciężka ręka wójtowa,
Twarda skóra Kubowa.“

Entuzjazm dobrego humoru objawiający się w wykrzyknikach, doszedł do zenitu.

„Ciężka ręka wójtowa,
Twarda skóra Kubowa.
Oj, oj, ciężka ręka wójtowa...“

Śpiewali na skoczną nutę.

Staszek poeta, ale i zawołany tancerz, pochwycił Wojtka w pół, puszczając się z nim w galopadę. Za Staszkiem i Wojtkiem poszli drudzy. Ptworzyły się pary galopujące zawzięcie w takt utworzonej piosenki i nuty.

Zostali naprzeciw siebie, Jaś śledzący czerwoną czapkę i na wale przekopy o twardej skórze Kuba, pałający gniewem.

W tak niezdecydowanej pozycji stali chwil parę, gdy wtem Kuba ściągnął raptownie z głowy rogatywkę i rzucił ją do wody.

— Czapka! krzyknął przerażony Jaś i pobiegł za płynącą, aby ją wicią przyciągnąć na swoją stronę.

Wtedy Kuba podniósł kamień i uderzył tak silnie w środek czapki, że wraz z kamieniem poszła na dno.

Jaś jęknął boleśnie, Kuba w tej chwili przeskoczył rów, pchnął Jasia, że aż biedak usiadł na ziemi i pochwyciwszy za bat, poszedł dalej; lunął dwa razy napotkawszy po drodze Biedrawę, że aż odskoczyła wytrzeszczając oczy.

Na głośną rozpacz Jasia taniec ustał, zbiegli się chłopcy, obserwując czapkę przybitą kamieniem do dna wody. Z początku próbowali ją wydobyć wicią i biczyskami, lecz napróżno.

— To i Kubowa ręka ciężka, pochwycił Staszek.

I ta uwaga dowcipnisia wywołała powszechny śmiech, krający serce Jasia. Woda była głęboka, prawie na chłopa; nie można więc było marzyć o wydobyciu czapki rękami.

— Dasz dwa centy, to ci ją dostanę, zagadnął z miną bohatera Wojtek.

— A kiejbyś ją dostał, kiej, odparł zrozpaczony Jaś.

— Dasz dwa centy? powtórzył Wojtek.

— A mam-ci je? szepnął Jaś.

— Matsis nie mają-to?

— Może i mają, odparł chłopiec.

— A to weź u matsi, boś ty u niej ino jeden.

— A no, to wezmę.

— A wkiedy przyniesiesz?

— Jutro.

— Żebyś ino nie zabaczył, bo ci czapkę sfantuję.

To mówiąc Wojtek zaczął się rozbierać. W gromadce zapanowała zwykła cisza, w oczekiwaniu nadzwyczajnego wypadku.

— Staszek podaj mi bat, rzekł rozkazująco Wojtek jak mąż, który jest pewien, że obejmuje władzę.

(C. d. n)

Płace urzędników tego oddziału podwyższo-
ıo z 40 rsr. do 75 a nawet do 150 rsr. Ale to
m za mało i zwykle się dzieje, że ajent taki
bierze od trzech nihilistów łapówki, aby czwar-
ego, jakieś zupełnie nieznane indywiduum przed-
stawić jako groźnego burzyciela. Ajent musi ele-
gancko mieszkać, ubierać się, powóz trzymać,
słowem żyć na wielkiej stopie, a pensja wystar-
czy ledwie na rękawiczki.

Nabokow dostał znowu od cara „wygowor“ a to, że senator Fuchs pozwolił przy rozpra-
wie za wiele mówić Żelabowowi i Perowskiej.

Perowska między innemi powiedziała bo-
riem: „Co? car był szlachetny? Przypomnijcie obie czasy głodu w Samarze. Tysiące ludzi gi-
nęło. Potrzeba było 15 milionów rubli a wszyst-
o byłoby ocalone. Zarządzono składki: biedacy
ędzarze złożyli kilka tysięcy, car nie dał ani
opiejki. A na yacht „Liwadja“ wyrzucił 12 mi-
lionów. A zakład w Smoleńskim Soborze (kon-
ikt dla arystokratycznych panienek), gdzie się
ychowują małpy do stajni dworskiej, wiele po-
hłania?“

Car bawi ciągle w Gatczynie, w zamku otoczonym podwójnym kordonem wojskowym. Carowa jest chorą. Krąży pogłoska że powiła dziecko
rzed czasem.

W. ks Konstanty podał się do dymisji. Car
dpowiedział na podanie w sposób następujący:
Vasza ces. Wysokość! Przyjmuję waszą dymisję.
ednak oportunizm dla was i całej rodziny— po-
ieważ podejrzywają was wprost o kierownic-
wo nihilistami, nakazuje mi abym odłożył dymi-
ję na później.

Przy tem uwalniam was od wszelkich funk-
yj: nie potrzebujecie mi wcale zdawać sprawy
referatów. Aleksander III.“

Mikołaj Konstantynowicz ciągle interno-
wany w Pawłowsku.

Minister komunikacji i robót publicznych
trzyma wkrótce dymisję. Car traktował go
statnim razem en canaille. Pokazało się bo-
riem, że Possiet (protegowany przez ks. Kon-
tantego) niema wyobrażenia o swoim ressorze.
am przyznał się, że pod względem technicznym
ic a nic nie rozumie — stara się jednak po-
ąć wszystko. Car miał mu odpowiedzieć, że
zego się Jaś nie nauczył, tego Jan już się nie-
auczy. Possiet przedłożył był niedawno ko-
ztorysy i koncesję na nową kolej żelazną. Car
owiedział się, że wpłynęła lepsza oferta, któ-
ej Possiet nie przedłożył, a na zapytanie cara
drzekł, że zmarły car przyrzekł koncesję przed-
iębiorstwu na którego imię koncesja jest wy-
tosowaną. Car zirytował się tą odpowiedzią, i
drzekł: „ojciec wiele przyrzekał, a nie wszy-
tko dotrymał; co mu przedłożono do ponpisu
odpisywał, — ja tego nie zrobię.“

Petersburg 15. kwietnia.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

(*F. g.*) Onegdaj zgromadzili się studenci mo-
kiewskiego uniwersytetu w nowym anatomicznym
atrze. Zwierzchność uniwersytecka wezwała zgro-
adzonych do rozejścia się, a gdy ci nie usłuchali
ezwania, zarekwirowano policję, która otoczyła
udynek i zanotowała imiona wszystkich obecnych
tudentów. — Zajście to było już przedmiotem roz-
atrywań sądu uniwersyteckiego.

Składki na pomnik Aleksandra II. wynoszą o-
ecnie 42.600 rubli. Między temi znajduje się 15.000
d ks. Jussupowa, 10.000 br. Stiglitza, 3000 od
siężnej Jurjewskiej.

Gołos w dzisiejszym wstępnym artykule oma-
riając stosunki w Bessarabii, gdzie mieszkańcy
iewiele rozumieją język moskiewski, „a prze-
ież sądy przysięgłych odbywają się w tym języku,
odbywają się dobrze“, — radzi aby w całem car-
twie, w sądownictwie zaprowadzić język moskiewski.

Podbielskij, uczeń uniwersytetu, który nieda-
no temu ministrowi Saburowowi podczas bytności
go w uniwersytecie, dał policzek a następnie skrył
ę, został przyaresztowany. Przed dwoma dniami
więziono w mieście jakiegoś nieznajomego i wy-
awiono go w budynku policji na widok publiczny,
ponieważ nie chciał podać swego nazwiska. Równo-
cześnie rozbiegła się policja po całem mieście i
sędzie wypytywano, czy kogo w domu nie brakuje.
eden z detektywów pytał uwięzionego, gdzie mie-
zka i groził mu mówiąc, że policja wreszcie do-
iedzieć się musi. Na to odparł nieznajomy śmiejąc
ę ironicznie: Szukajcie szukajcie, przecież za to
ierzecie płacę; ja niemam najmniejszego powodu
atwiać wam zarobku! Jak się dowiaduję, ma to
yć Issajew, zamięszany w proces. Kwiatkow-
kiego.

Dziś po egzekucji (opis stracenia pięciu ska-
ańców podajemy na innem miejscu) przy-
ło do wielkiej awantury na ulicy Zwenigorodz-
iej, która skończyła się interwencją siły zbrojnej.
olicja przyaresztowała trzy osoby, które podczas
zekucji głośno objawiły swe sympatje dla ska-
ańców. Chciano odprowadzić aresztowanych do po-
cji. Na to kilku odważniejszych podbudziło tłum,
by uwolnił przyaresztowanych z rąk policjantów.
olicjanci widząc że tłum zabiera się do nich, za-
iągnęli szamotających się więźniów do pobliz-
iego domu. Masa ludzi pobiegła za nimi, wyzywa-
ąc na policję. Dopiero kiedy przybyła rota koza-
ów i kompania piechoty, rozbiegł się tłum a poli-
ianci otoczeni wojskiem odprowadzili trzech are-
ztowanych na policję.

Dowiaduję się z kompetentnego źródła, że na
iejsce Baranowa, który pragnie złożyć urząd po-
ıcmajstra, mianowanym będzie Heinz, były poli-
ıajster Odessy, a obecnie gubernator kazański.

Z Rybińska dochodzą wiadomości o wielkiem
aniepokojeniu ludności wywołanem przez to, że
rzed kilku dniami nagle uderzono jenerałmarsz, a
kilka godzin potem batalion tamtejszej załogi
dał się osobnym pociągiem kolejowym na stację
Bieszek, zkąd podążył ku 46 wiorst odległemu
Krasnemu Chołmowi. Nagły ten wymarsz wojska,
ak donoszą, ma być spowodowany zaburzeniami
wywołanemi w okolicy Krasnego Chołma w skutek
katastrofy z 13. marca.

Rzym d. 14. kwietnia.

Memorandum polskie doręczone zostało Ojcu
św. d. 9. kwietnia. Spodziewać się należy, iż po-
myślne przyniesie skutki. Zacny i uczony ka-
płan, który je układał, umiał je nacechować naj-
wyższem namaszczeniem, gorącą wiarą i przy-
wiązaniem do Stolicy apostolskiej, a oraz głębo-
ką znajomością naszych dziejów i opatrznej roli
Polski wśród narodów europejskich. Zapewne
obszerne memorandum moskiewskie, podane pa-
pieżowi przez posłanników carskich, nie tchnie
taką prawdą i godnością, i wrażenia takiego nie
sprawi. Wrażenie zaś sprawione przez p. Bute-
niewa i Masołowa nie było podobno zbyt korzy-
stne. Znaleziono, jak słyszałem, w Watykanie,
że obaj są jeszcze bardzo młodzi i dostatecznej
powagi nie mają do traktowania kościelnych in-
teresów.

Obecne rokowania dotyczą przedewszyst-
obsadzenia wakujących stolic biskupich.
Dalsze zaś, odnośne do różnych spornych lub drażliwych punktów, mają się dopiero rozpocząć po świętach. Do tych będzie należała kwestja języka w kościele katolickim na Litwie i w zachodnich prowincjach, tudzież kwestja pewnego aktu, którego Moskwa ma się od papieża domagać. Kwestje poselstwa carskiego przy Stolicy św. a nuncjatury w Petersburgu mają być przy ostatku traktowane. Jaki będzie ostateczny los tych rokowań, trudno przewidzieć.

To pewna tylko, że *memorandum* polskie, dokładnie określające papieżowi punkta, na których najwięcej zależy narodowi naszemu, i od których odstąpić nie może, było wielce na czasie; bo w tych jak w innych ważniejszych sprawach publicznych nie można się zawsze spuszczać na innych, i wyobrażać sobie, że inni zrobią co d l a n a s b e z n a s. Nieomylność, jaką kościół przyznaje swojej Głowie, ściąga się tylko do decyzyj dogmatycznych i moralnych *ex cathedra* wygłaszanych, nie zaś do kwestyj ludzkich, a szczególnie miejscowych, w których tak łatwo cudzoziemcy oszukani bywają. Nie powinniśmy przez słuszne bardzo przywiązanie do naszej przeszłości i do języka i praw naszych nieprzedawnionych, przeceniać zbytecznie wartości, jaką to wszystko ma dzisiaj w oczach Europy, w oczach tak rządów jak i ludów.

Nie żyjemy już w epoce wojen napoleońskich, ani wypadków 1831 r. Epoka obecna daleko nawet odbiegła od 1863 r. Wszyscy się doskonale w Europie bez Polski i Polaków urządzają i obchodzą, a nikt nas nie potrzebuje, nikt nic dla nas na obwinięcie palca nie zrobi, jeżeli żelazną wolą i również żelazną pracą, a nieustannem upominaniem się i walką, nie tylko o dobrobyt materjalny kraju — bo narody, jak człowiek, chlebem tylko nie żyją, ale o prawa nasze narodowe i polityczne, i o stanowisko nasze w Europie nie zdobędziem sobie sami szerokiego miejsca na widoku. Trzeba się zatwierdzać w przeróżne sposoby, zatwierdzać nieustannie wobec Europy, a jednym ze sposobów takich w tej chwili jest właśnie podpisywanie jak najliczniej doręczonego już memorjału, którego podpisy również doręczone zostaną.

Hr. Szuwałow, nadzwyczajny poseł moskiewski, przybywający z urzędowem oznajmieniem wstąpienia na tron cara Aleksandra III., przyjmowany był tutaj z osobliwemi honorami na kolei, i u dworu włoskiego, dokąd go karety dworskie od wielkiej gali zawiozły. W wielką sobotę będzie urzędowy obiad w Kwirynalu dla niego.

Przesilenie ministerjalne trwa dotychczas. Król zaraz po dymisji gabinetu naradzał się kolejno z wybitniejszemi indywidualnościami politycznemi parlamentu, zasięgając zdania mężów stanu wszelkich stronnictw. Po długim namyśle wezwał p. Fariniego, prezesa Izby, prosząc go aby złożył nowy gabinet. P. Farini podziękował, ale mandatu tego przyjąć nie chciał, wymawiając się starganem zdrowiem i trudnością podjęcia tak wielkich trudów. Poradził jednak królowi wezwać na nowo p. Depretisa jako największej używającego powagi u lewicy, gdyż w przeciwnym razie nie pozostaje jak opozycję powołać do rządu, a wtedy rozwiązanie Izby staje się nieuchronnem przed dokonaniem znacznych reform, przez lewicę rozpoczętych.

Król poszedł za radą p. Fariniego i zapytał p. Depretisa, ażali nowy gabinet złożyć potrafi. P. Depretis wziął się zaraz do roboty, miał kilkodzienne narady z przewódcami rozlicznych odcieni lewicy i potrafił nakoniec zaprowadzić zgodę i harmonię między nimi, może po raz pierwszy. Pp. Nicotera, Crispi i Zanardelli oświadczyli, iż gotowi w nowej kombinacji wziąć udział, a ponieważ gabinet ten miał całą przedstawiać lewicę, więc p. Depretis zażądał, aby p. Cairoli także, złożywszy tekę spraw zagranicznych, zachował jednak koniecznie prezydencję gabinetu. Jednak pomimo wielorakiego nalegania i próśb p. Cairoli, pomny danego sobie przed kilką dniami wotum nieufności, odmówił stanowczo, a skutkiem tej odmowy kilkakrotnie ponawianej, p. Depretis oświadczył także, iż od swego kolegi odłączyć się nie może.

Tak tedy, podług najświeższych wiadomości, p. Depretis cofa się także z kolei, a naturalnym przywódzcą lewicy i naczelnikiem ministerjalnej kombinacji staje się w takim razie p. Mancini, głośny prawnik, dawniej minister sprawiedliwości. Obaczym czy p. Mancini potrafi utrzymać zgodę między frakcjami, lewicy skleconą przez p. Depretisa, i czy w rzeczy samej gabinet pod jego prezydencją przyjdzie do skutku. Jedyną rękojmią zgody w obecnym wypadku jest jednakowa we wszystkich frakcjach a śmiertelna trwoga i obawa, aby prawica nie stanęła znowu u władzy.

Nienawiść, jaką postępowcy tchną względem konserwatystów, jedna może skojarzyć niesforną lewicę, zaprowadzić w niej ład i porozumienie. Nadto chodzi jej o przeprowadzenie bądź co bądź reformy wyborczej na jak najbardziej demokratycznej zasadzie. Gdyby zaś prawica wróciła do władzy, reforma ta byłaby również wykonaną, ale w całkiem innych warunkach i w odmienny sposób. Polityka zagraniczna niepomału też utrudnia obecną sytuację. Jenerał Cialdini, ambasador włoski w Paryżu zażądał dymisji, ale nie otrzyma jej podobno, dopóki nowy gabinet nie będzie utworzony. Jenerał Robilant zaś, ambasador we Wiedniu, wezwany został do Rzymu, dokąd już przybył od kilku dni. Nietylko że król potrzebuje jego rad w polityce zagranicznej, ale być bardzo może, iż w razie niedójścia rozlicznych kombinacyj lewicy, będzie mu polecone utworzenie ministerstwa czysto administracyjnego.

Rzym podczas Wielkiego tygodnia przepełniony był cudzoziemcami. Tysiące osób wszelkiej narodowości uczęszczają na obchody wielkotygodniowe do św. Piotra, a mianowicie na „Miserere“, śpiewane w kaplicy chóru. W kaplicy Sykstyńskiej zaś nie ma zwykłych ceremonij, a w dzień Wielkanocny nie będzie uroczystego błogosławieństwa papiezkiego *urbi et orbi*.

Petersburgska egzekucja.

W piątek d. 15. b. m. z rana zawiadomiły ogłoszenia gradonaczelnika mieszkańców Petersburga, że tegoż dnia o godz. 9ej wykonany będzie wyrok na Kibalczycu, Michajłowie, Perowskiej, Żelabowie i Rysakowie. Tysiące ludzi wylęgło na plac Semenowski, gdzie w pośrodku urządzono szafot, estradę o siedmiu stopniach na niej, dwa pale pionowe, trzy sążnie wysokie, połączone z sobą poziomą belką, a na tej belce sześć żelaznych pierścieni.

O godz. 7. minut 50 otworzono wrota więzienia przy ulicy Szpalerowej i z dziedzińca wyjechał wóz drabiniasty zaprzężony parą koni. Na ławie ustawionej pośrodku tego woza siedzieli przywiązani rękami do siedzenia Żelabow i Rysakow. Ubrani byli w czarne szynele aresztanckie, w czarne czapki bez daszków i mieli na piersiach czarne tablice z białym napisem: „careubijca.“ Rysaków był blady i zmieniony do niepoznania. Raz tylko rzucił okiem na publiczność, potem spuścił głowę na piersi. Żelabow był także bardzo zmieniony, na towarzysza swego nie patrzał, nawet widocznie unikał spotkania się z nim wzrokiem.

Za tym pierwszym wozem wyjechał wkrótce drugi, taki sam, a na nim siedzieli Kibalczyc, Perowska i Michajłów, ubrani również w czarne szynele. Kibalczyc i Perowska najwięcej jeszcze zdradzali męztwa. Michajłów zaś był trupio blady. Perowska zamiast czapki miała na głowie czarną chustkę. Michajłów kilka razy chciał coś do ludu przemówić, ale zagłuszał go werbel bębnów; wtedy począł kiwać głową na prawo i na lewo, robiąc gest taki, jak gdyby chciał się kłaniać.

Za wozami jechały trzy karety z pięciu prawosławnymi popami, ubranymi w czarne ornaty. Popi ci przebyli z więźniami całą noc ostatnią. Rysaków spowiadał się i przyjął św. komunię, przyczem płakał. Michajłow spowiadał się, ale komunji nie chciał przyjąć. Kibalczyc prowadził przez całą noc dysputę z popem, chciał go spropagować, a gdy mu się to nie udało, poprosił go nad ranem, aby celę jego opuścił. Żelabow i Perowska nie chcieli wcale przyjąć popów.

Ostatnią tę noc każdy z więźniów spędził osobno. Perowska o g. 11 wieczór położyła się spać; Kibalczyc odprawiwszy popa pisał list do brata, który ma być teraz w Petersburgu. Michajłow po spowiedzi napisał list do rodziców. Żelabow wieczorem napisał list do krewnych i o 11 położył się spać. Rysaków przez całą noc miał ciągłe dreszcze i gorączkę. Perowska dniem wprzódy napisała list do matki.

O szóstej rano wszystkich więźniów zbudzono i ofiarowano im herbatę. Wszyscy przyjęli, wypili; potem ich każdego z osobna ubrano w aresztancki ubiór, to jest w zgrzebną koszulę, szare spodnie, krótki kożuszek, buty, czarny szynel i czarną czapkę. Ubrawszy ich wyprowadzono na dziedziniec, gdzie stały już wozy. Kat Frołow z pomocnikami przywiązywał ich do siedzenia za pomocą mocnych rzemieni. Skończywszy to, kat wsiadł do karety i pojechał pierwszy na plac Semenowski. Za nim wkrótce wyjechały owe dwa wozy. Ulice były pełne ludu. Dzień prześliczny, pierwszy wiosenny.

Na placu tysiące tłumów, oddzielonych od szubienicy szwadronami kawalerji i sotniami kozaków; wewnątrz zaś carré, utworzonego przez kawalerję, stało drugie carré, utworzone przez piechotę.

O godz. 9. przybył na plac dyrektor policji Baranow, a wkrótce potem władze sądowe. Frołow rozpoczął zakładać ze sznurów pętlice na pierścienie żelazne; jego pomocnicy ustawiali pod szubienicą pięć trumien czarnych, wypełnionych wiorami. Gdy skończono tę operację, weszli na platformę reprezentanci władzy i dali znak do przystąpienia do egzekucji. Wtedy Frołow odwiązał Żelabowa i Rysakowa i wprowadził ich na platformę. Potem odwiązał Kibalczyca, Perowską i Michajłowa i ustawił ich w takim porządku: Rysaków, Żelabow, Perowska, Michajłów, Kibalczyc. Stali oni dość spokojnie i mężnie, szczególnie Perowska, Żelabów i Kibalczyc. Michajłów był jakby skamieniały, Rysaków drżał cały. Żelabow patrzał na Perowską, ona na niego, żegnali się wzrokiem. Kibalczyc był zamyślony i obojętny. Na twarzy Perowskiej widać było lekki rumieniec. Wród tłumów słychać było niewyraźny szmer.

Kiedy założono pętlice na szyje, prokurator Plewe dał znak rozpoczęcia egzekucji. Wojskom zakomenderowano „baczność!“ Sekretarz prokuratorji Popów rozpoczął czytać wyrok. Trwało to kilka minut. Podczas czytania wyroku zdjęto z skazańców czapki. Gdy Popów skończył czytać, dano znak doboszom. Ustawili się oni we dwa rzędy przed szubienicą i zaczęli werbel w tempie *prestissimo*.

Do skazańców podeszli popi z krzyżem. Żelabów uśmiechnął się patrząc na Kibalczyca, który zrobił grymas, ale w końcu krzyż pocałował. Gdy podano krzyż Zelabowowi, on coś szepnął, śmiejąc się, popowi do ucha, i także krzyż pocałował, poczem głową wstrząsł, i śmiać się głośno począł. Przez cały czas tej ceremonii z księżmi Żelabow, Kibalczyc i Perowska zachowywali się odważnie. Gdy się skończyła, zaczęto skazańcom zakładać śmiertelne koszule, białe, z kapiszonami na głowę. Wtedy Żelabow podszedł do Perowskiej, i czule ucałował ją w czoło. W ślad za nim zrobił to samo Michajłow. Rysaków stał nieruchomo, Kibalczyc ścisnął Żelabowa za rękę. Kat Frołow włożył koszulę na Kibalczyca, a związawszy u dołu, zaciągnął pętlę. To samo potem zrobił z Michajłowem, potem z Perowską, nakoniec z Żelabowem. Kiedy z kolei podszedł do Rysakowa, ten zaczął drżeć, kolana jego zgięły się, i mało co nie upadł. Frołow go podtrzymał i koszulę włożył. Żelabow i Perowska kiwali do siebie głowami, a raczej kapturami. Była wtedy godzina 9. minut 20. Frołow skończywszy z Rysakowem, podszedł do Kibalczyca, i wprowadził go na schodki, a Kibalczyc zawisł. Umarł w oka mgnieniu.

Ciało jego zadrgało zaledwo parę razy i zawisło bez konwulsyj. Ta sama operacja zrobiona została z kolei z Michajłowem, dalej z Perowską, następnie z Żelabowem i wreszcie z Rysakowem. Rysakow, kiedy odrzucano stopnie, chciał się nogami ich uchwycić; aby temu zapobiedz Frołow uderzył go mocno w plecy, w skutek czego Rysakow podleciał w górę, a tymczasem stopnie odjęto.

O godz. 9. min. 30 skazańcy już nie żyli. Bębny bić przestały. Tłum, który dotąd milczał, zaczął głośno rozmawiać. O godz. 9. min. 40 zdjęto trupy i złożono do trumien. Wszedł wojskowy lekarz na szafot i skonstatował śmierć. Trupy zdejmowano w tym samym porządku, w jakim wieszano. O godz. 9. m. 50 zabito trumny, włożono je na wozy i odwieziono na dworzec kolei żelaznej pod silną eskortą kozaków, zkąd osobnym pociągiem zawieziono je na cmentarz Preobrażeński. O godz. 9. m. 58 przystąpiono do burzenia szafotu, a wkrótce potem złożywszy szafot na wozy, odwieziono go jakoteż i kata Frołowa z pomocnikami pod silną eskortą do twierdzy.

O godz. 11. zakomenderowano wojskom powrót do koszar. Zostali tylko kozacy i żandarmi i nie pozwalali tłumowi zbliżać się do miejsca, gdzie stał szafot. Robiono to dla tego, bo przesądne tłumy chciały dostać stryczki jako talizman. Około południa plac się opróżnił. (*Gołos.*)

Bank rolniczy we Lwowie.

Od dawna daje się powszechnie uczuwać potrzeba utworzenia w kraju instytucji na stałych opartej podstawach, mającej na celu ułatwienie rolnikom naszym handlu zbożowego na szerszą skalę. Gospodarstwo nasze i przemysł nasz rolniczy, aby się podnieść i rozwinąć mogły, potrzebują zespolenia sił, ułatwienia kredytu, potrzebują punktu oparcia, aby się nie dać jak dotychczas na ślepo wyzyskiwać pod naciskiem okoliczności. Świadkiem tego liczne ostatniemi czasy projekta zakładania domów komisowych, spółek rolniczych i t. p., świadkiem zawiązane spółki Tarnopolska i Stanisławowska, z których pierwsza zwłaszcza pomyślnie się rozwija i nie mało już dobrego w swojej okolicy zrobiła.

Zawiązujący się obecnie we Lwowie pod poważną obywatelską firmą „Bank rolniczy“, do którego przystąpili najmożniejsi właściciele dóbr i przemysłowcy nasi, będzie tą właśnie z dawna pożądaną instytucją, jakiej z upragnieniem wyglądają nasi gospodarze wiejscy. Mamy pod ręką projekt statutów Banku rozesłany tymi dniami przez założycieli z wezwaniem do przystępowania do subskrypcji, i widzimy, że zakresem banku rolniczego objęte są wszystkie sprawy z gospodarstwem wiejskiem, administracją majątków i przemysłem rolniczym połączone, jako to: pośredniczenie w zakupnie i przedaży ziemiopłodów i wyrobów przemysłu rolniczego i leśnego, pośredniczenie w zakupnie i sprzedaży dóbr, konwersji pożyczek hipotecznych, dostarczanie maszyn i narzędzi rolniczych, popieranie spółek melioracyjnych, a co najważniejsza w naszem położeniu i w dzisiejszych stosunkach krajowych, u d z i e l a n i e z a l i c z e k na wszelkie produkta w drodze komisowej.

Dzisiaj każdy gospodarz wiejski u nas, jeżeli zwłaszcza nie posiada zapasów gotówki, zdany jest na łaskę i niełaskę faktorów i małych przekupniów, ustanawiających dowolne ceny w miarę tego, jak sprzedający w mniej lub więcej przykrem znajduje się położeniu, mniej lub więcej gwałtownie sprzedaży potrzebuje.

Z chwilą utworzenia Banku rolniczego ustanie ta dowolność cen, to wyzyskiwanie pracującego gospodarza. Bank, pozostając w bezpośrednim związku z targami europejskiemi, będzie normował ceny wedle istotnych konstelacyj handlowych na wielkich targowicach świata i przy rozległych swych z zagranicą stosunkach, będzie w stanie powierzone mu w komis zboże zawsze jak najkorzystniej sprzedać; nim zaś to nastąpi, dostarczeniem właścicielowi tegoż żądanej zaliczki każdej chwili być mu pomocnym. Bank rolniczy stanie się tym sposobem głównym ogniskiem handlu krajowego, a z czasem też punktem centralnym wszystkich prowincjonalnych spółek rolniczych, które o niego jako o potężną instytucję oparte, dopiero wówczas zdołają należycie i skutecznie na większy rozmiar się rozwinąć.

Są to korzyści zanadto widoczne, ażeby użyteczność i ogromne znaczenie Banku rolniczego wymagały jakichkolwiek jeszcze dowodów lub wyjaśnień. Chodzi tylko o to, aby gospodarze nasi jak najliczniejszem przystąpieniem swem do tej nowej instytucji krajowej, przyspieszyli wejście jej w życie. Dotąd zawsze główną wadą naszą, główną przyczyną, że wszystkie najlepsze nasze projekta chromały i upadały, bywało to iżeśmy się najczęściej na cudzą pomoc oglądali, pieczonych wyczekując gołąbków. P o m a g a j s a m s o b i e, to dzisiaj powszechne w świecie całym hasło, będące jedynie trwałą podstawą wszelkich ekonomicznych stosunków. Trzymajmy się go — a przyszłość w naszem jest ręku.

Powodzenie Banku rolniczego zależy w znacznej części od tego, aby odrazu rozporządzał znacznym zasobem, aby od razu mógł znaczne w ruch puścić kapitały. Bardzo zatem pochwalamy postanowienie założycieli, że nie wprowadzą w życie Banku, dopóki nie będą mieli subskrybowanych 500 udziałów po 200 złr., czyli sumy 100.000 złr.

O ile wiemy subskrypcja wynosi dotąd już przeszło 60.000 złr., a do kancelarji Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, która tymczasowo sprawy te załatwia, nim Bank rolniczy własne zorganizuje biura, nadchodzą codziennie nowe deklaracje przystąpienia z różnych okolic kraju. Wprawdzie kwota dotychczas subskrybowana 60.000 złr. już by wystarczała, aby rozpocząć czynności Banku rolniczego, ile że czynności komisowe z natury rzeczy nie wymagają od razu tak wielkich kapitałów, jak np. inne czynności giełdowe, zawsze atoli lepiej gdy fundusze nowej instytucji od razu będą znaczniejsze.

A więc bądź co bądź spieszyć z subskrypcją potrzeba, ażeby Bank rolniczy wszedł w życie koniecznie jeszcze przed żniwami — i przed targiem zbożowym lwowskim, a najdalej już w czerwcu br. tak, aby w porze kiedy rolnicy nasi najbardziej będą potrzebowali kredytu i zasiłku, znaleźli już tegoż otwarte źródło w Banku rolniczym — spieszmy więc.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 18. kwietnia.

* **Temperatura** nie uległa zmianie. Mamy w południe stale do dwnnastu stopni ciepła.

* **Święta** przepędzili Lwowianie bardzo przyjemnie. Pogoda, jak piękniejszej życzyć sobie nawet nie było można, sprzyjała pobożnej pielgrzymce po kościołach: przy tej pogodzie rozjaśnił się łatwiej humor tych, którzy może w innych źródłach jasności tej znaleźć nie mogli, wreszcie popołudniu spacery roiły się tłumami łaknących wiosennego powietrza. Tramwaje pracowały w trójnasób. Szczególnie ku rogatce Żółkiewskiej w obu dniach świąt szły wozy tramwajowe co kilka minut. Czy jednak publiczność udająca się w tę właśnie stronę ku Kisielce, i na Wysoki Zamek, użyła po drodze wielkiej przyjemności spacern, najmocniej wątpić należy, albowiem knrz był taki, że formalnie cała ulica Żółkiewska, począwszy od rampy kolejowej aż do rogatki, stała w obłokach.

* **Stagnacja.** Dotąd podano do magistratn tak mało próśb o konsensa na budowę domów, że dla klas pracujących okropna nastąpi w lecie stagnacja, gdyż przy budowlach wszystkie niemal rękodzieła są zatrudnione. Prywatni nie budują, choć dziś kamienice mimo wygórowanych podatków, więcej niosą jak papiery; rząd nie buduje, bo nawet nie może wykończyć namiestnictwa z powodu braku pieniędzy; gmina nie budnje choć budowa szkoły u św. Anny i św. Magdaleny od 10. lat uchwalona. Nie ma u nas ani jednej zupełnie wykończonej ulicy, a na placach niektórych sterczą ruiny i szatra.

Stan ten najlepiej dowodzi już nietylko biedy naszej ale i apatji i lenistwa moralnego, w którem zaczynamy się prawie lubować. A przecież kapitały tanie — pieniędzy do przedsiębiorstw nie powinnoby brakować, ale cóż kiedy niema potrzebnej do tego energii.

* **Oddziałowy** zarząd lwowskiego towarzystwa pedagogicznego zebrał się we czwartek 14. kwietnia o godzinie 10. rano celem odbycia walnego zgromadzenia w auli gimnazjnm Franciszka Józefa pod przewodnictwem prezesa dra Karola Benoniego. Na porządkn dziennym między innymi było odczytanie dwóch tematów, z których jeden opracował nauczyciel z Zamarstynowa p. Ilkow, zastanawiając się nad sposobem, w jaki przeprowadzić ustęp z książki szkolnej: Czy ziemia jest okrągła i czy się obraca.

Drugi temat opracował kierujący nauczycielem z Bóbrki p. Petrow; „o nanczanin rachunków w klasie I.“ Tematy oba opracowane były z wielką starannością i znajomością rzeczy, wiele jednak dyskutowano nad metodami, za pomocą których ten sam cel osiągnąć było można. W dyskusji żywy brali udział: inspektor szkół p. Baranowski, tudzież pp. Kowalówka, Batycki, Starzecki, Skapek, Chrzysztyński i Zrogowski. Nanczyciele i nauczycielki z prowincji, którzy w liczbie przeszło 100 przyjechali, obradując z nauczycielstwem lwowskim wiele rzeczy nowych sobie przyswoili, a nauczyciele lwowscy mieli sposobność [illegible] się z sprawami, dotyczącemi szkół wiejskich i stosunkami nanczycieli szkół jednoklasowych. Dodać nam tu wypada, że zebrania te odbywają się w miejsce konferencji okręgowych, dla których [illegible] uchwalono budżetu, ale nauczyciele widząc konieczną potrzebę wzajemnego ponczania się i poznawszy zbawienne wpływy takich zebrań, o własnych kosztach podejmują podróże, aby w czasie, kiedy rozwój dalszy szkolnictwa tytańskich jeszcze wymaga wysiłeń, usiłowania kraju ostatniego lat dziesiątka i olbrzymie nakłady nie spełzły na niczem, lecz niezawodne wydały plony.

* **Pułkownik Jan Samonigg** szef biura dla krajoznawstwa, mianowany został szefem jeneralnego sztabu przy jeneralnej komendzie we Lwowie, a równocześnie otrzymał krzyż zasługi.

* **Konkurs** na najlepszy poemat na cześć Kalderona, rozpisany przez hiszpańskie poselstwo w Wiedniu został rozstrzygnięty. Z Polaków otrzymał nagrodę p. Platon Kostecki, z Węgrów Gaspar Oltwanyi, a z Czechów Swatoplnk Czech z Pragi. Nagrodę stanowi złoty medal wagi 100 gramów.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 18go b m.: Skradziono: Pani B. L. z podwórza realności l. 5. ul. Zamarstynowska 4-letniego konia gniadego z z workiem. — Panu H. P. z magazynu l. 110 ul. Wekslarska kilka surdutów zimowych i kapeluszy męskich. — Panu J. Sch. l. 46 ul. Janowska zegarek srebrny z łańcuszkiem. — Pani A. D. 6 sznurków korali wart. 120 zł. — Pani A. K. z kieszeni płaszcza chusteczkę z kwotą 6 zł. — Słudze J. W. 11 sznnrków korali.

Pani Ch. K. zgubiła medalion złoty z rautami wart. 220 zł. Pani S. S. złoty damski zegarek remontier.

Pani Z. Ł zginęła czarna kudłata suka (Leda.)

Straż pol. aresztowała Ł. F. i F. Cz. z powodu podejrzanego posiadania chustki czarnej tybetowej, i ciemnej zimowej.

Złożono w policji znalezioną łyżkę srebrną, oznaczoną literami A. C.

* * *

— **Z granicy pruskiej.** Przed kilku dniami, w pobliżu wioski Cynków, leżącej nad samą granicą pruską, w powiecie bendzińskim, pruski żołnierz nazwiskiem Leonard Szarnier, przeszedłszy pas graniczny, wszedł do domu włościanina Franciszka Khiera. Widząc to z pobliskiego posterunku moskiewski strażnik Iwlew, udał się za Prusakiem, a zastawszy go w domu wyżej wymienionego włościanina, aresztował go żądając oddania karabina. Aresztowany pruski żołnierz nietylko nie oddał broni, ale korzystając ze sposobności kiedy Iwlew odwrócił się, wypalił doń raniąc go w szczękę i czoło. Wystrzał ściągnął kilku innych strażników, którzy przytrzymali pruskiego żołnierza, co jednakże nie z łatwością im przyszło, gdyż niemiecki rycerz zapamiętale bronił się bagnetem. Raniony Iwlew pomimo ciężkiej rany żyje i pozostaje na kuracji w szpitaln. Śledztwo z obu stron rozpoczęto.

— **Rabunek dzieci.** W Nowym Yorku panuje straszliwe oburzenie z powodu usiłowanego rabunku dziecka, wykonanego przez kilku złoczyńców dla wymuszenia od rodziców pieniędzy. Niejaki Strassburger, bogaty złotnik otrzymał niedawno kilka listów z groźbą, że jedynastoletnia córka jego, Róża porwaną mu zostanie, jeśli nie złoży za nią 60.000 dolarów okupu. Złotnik drwił z gróźb tych. I w istocie usiłowano porwać mu córkę. Atentat nie udał się jednak, a rzecz całą oddano w ręce policji. Złoczyńcy w listach swoich czynili propozycję, aby guwernantka córki wychodząc na przechadzkę w pewnem miejscu rzuciła pieniądze na ziemię. Gdy po niendanym zamachu, znowuż nadeszły podobne listy, postanowiono złapać ptaszków w własne ich sidła. Tak się stało. Zaczajony w pobliżu policjant schwytał rabusia w chwili, gdy tenże schylił się po podrzucone przez guwernantkę pieniądze. Wywiązała się walka, przyczem kula z rewolwern policjanta ugodziła złoczyńcę w same oko. Rabuś, który także dał kilka strzałów z rewolweru lecz chybił, został przytrzymany — i wykrył całą szajkę wspólników, którzy zeznali że są Niemcami i ułożyli plan wymuszenia pieniędzy od złotnika gdy tenże bawił jeszcze w Europie, tudzież że na jednym i tym samym okręcie z nim do Ameryki przybyli.

— **Przeciw błonicy** (dyfteritis). Przeciw błonicy zaleca ogrodnik monachijski p. F. Buchner w dzienniku *Augsb. Post*, jako środek w licznych już wypadkach przez niego wypróbowany, inhalacje i płukanie gardła odwarem z liści drzewa *Eucalyptus globulus* (zwanego niebieskiem drzewem gumowem), którego skuteczność przeciw wszelkim gorączkom oddawna jakoby jest znaną w krajach tropikowych. Niektórzy poważni lekarze niemieccy zajmują się już bliższem zbadaniem zaleconego przez p. Buchnera leku.

— **Nihiliści w Szwajcarji.** Z Genewy donoszą o wydalenin się ztamtąd wielu wybitniejszych tak zwanych nihilistowskich osobistości, a między nimi i ks. Krapotkina, rozporządzającego bardzo znacznemi zasobami pieniężnemi. Przed wyjazdem swoim dał świetny bankiet, na którym swoim przyjaciołom politycznym oświadczył, że wkrótce zawezwie ich do miejscowości, gdzie mniej będą nagabywani przez tajnych ajentów rządu moskiewskiego. Książe miał się tymczasem udać wprost do Paryża.

— **Zgromadzenie wolnych mularzy.** Węgierscy wolni mularze zamierzają odsłonić tajemniczą kotarę, która zakrywa czynności tego stowarzyszenia. Dnia 12. b. m. wieczór odbyła się wielka konferencja węgierskich masonów szkockiego rytuału, w których wzięły także udział przez swoich deputowanych loże austrjackie. Głównym przedmiotem obrad, które trwały od godziny 7. do północy była kwestja, jak cele i akcję masonów, okryte dotychczas tajemnicą, uprzystępnić szerszej publiczności. Zdania były różne, wszyscy jednak zgodzili się na to, że należy wejść w bliższą styczność z ogółem i założyć własny organ. O wnioskach rozstrzygnie Wielki Orjent i Rada związkowa. Tyle o tej naradzie donoszą dzienniki węgierskie.

— **Ośmn

w podróż do Afryki. Na polowaniu mieli niemiłą przygodę. Polowano na lwy; ranio- pustyni rzucił się na hr. Palffyego i łapą z pleców całą skórę. Na szczęście jeden ze myśliwych miał tyle odwagi, że skoczył z kordelasem i wbił w samo serce rozjuszonego lwa. Na tepowaniu zranił się także niebezpiecznie nożem z uczestników. — Kuracja hr. Palffiego potrwa kilka tygodni.

— **Dowcip kupiec**. Pewien początkujący kupiec chcąc swój interes ożywić, zabrał się ziel. skrzętnością do wertowania gazet. Nie nov. ły go jednak zrozumowane artykuły, ap swe dania o dyskusjach Izb, choćby się odn. do ustaw cłow, ani fejletony. Jedynym edm. jego ciekawości były doniesienia o erc. wybitniejszych osobistości, czy to z klasy nsi ów, czy też właścicieli dóbr, w ogóle yst ich tych, o których zamożności powątpiewać wydawało. Wynotowawszy sobie daty potrzebne zas resowania, pospieszył z wysłaniem kilkuset ów swojego Rudesheimera, zawiadamiając zara- o obciążenia rachunku strony odpowiednią kwotę, wołując się na poprzednio przesłane mu zamó- nie. Spadkobiercy, jak zwykle w podobnych pad ach bardzo wyrozumiali, wcale się nie sier- li na taki przybytek spuścizny, który chętnie n beneficio inwentarii przyjąwszy winko przy zięcznem wspomnieniu nieboszczyka spijali, han- rz zaś otrzymawszy należytość błogosławił — ojemu dowcipowi.

— **Straszna zbrodnia** popełnioną została niewno w Moskwie. Do tamtejszego teatru anatomi- ego przyniesiono okropnie zeszpeconego trupa biety, zabitej w środku miasta na Petrowce w nu zarika. D. 16. marca wieczorem mieszkań- 3. ietra tego dopiero uczuli woń spalenizny i zek li się, że wychodzi ona z mieszkania prusi ej oddanej Anny Pinscke. Gdy otwarto drzwi mk ięte, znaleziono kuchnię napełnioną dymem, ródła którego przebijały się płomienie. Po zgasze- u ia, oczom przytomnych przedstawił się okro- ty raz. Na podłodze leżała na wznak z rozcią- nięt ii rękoma lokatorka mieszkania. Twarz i ręce obl ne były krwią, ciało od niższej części brzu- a do pięt przedstawiało czarną masę, piersi po- ryt pęcherzami, ub ie prawie całkowicie się paliło, szyja była okr cona postronkiem, zaciśnię- ym w pętlę, której końce się opaliły. Z kuchni est wejście do małego korytarza. Cała podłoga ko- rytarza zalaną była krwią, ztamtąd ciągnął się do kuchni krwawy pas, prawa strona korytarza także była „krwią zbryzgana. Nieszczęśliwa prawdopodobnie zabitą została dłutem. Zbrodniarz, złupiwszy szafę i komodę, jak się zdaje oblał naftą dywan, zapalił pokój i zamknął go na klucz, a potem z korytarza wyciągnął trupa zabitej do kuchni, wylał na niego całą butelkę nafty i zapalił, a zamknąwszy drzwi, wziął klucz ze sobą i uszedł. Zabójstwo to wywołało okropne wrażenie.

— **Joachim grajkiem**! W jednym z londyńskich dzienników czytamy co następuje:

„Znakomity skrzypek europejski, Joachim, wyraził w tych dniach w kole artystów i artystokracji zdanie, iż Anglicy lubią muzykę bardziej niż inne narody. Rozprawa z tego powodu poczęła być coraz żywszą, wreszcie Joachim oświadczył, iż twierdzenie swoje poprze nie do zaprzeczenia dowodem. Jakoż przebrawszy się w ubogie suknie, wziąwszy skrzypce w ręce, rozpoczął wędrówkę po najnędzniejszej dzielnicy Londynu, grając przed każdym domem. W kilka godzin powrócił wielki skrzypek pełen tryumfu i radości — zebrał bowiem przez ten czas pamemi miedziakami 4 funty szterlingów.“

— **Ogłoszenie**. W *New York Heraldzie* znajduje się następujące ogłoszenie: „Zawiadamiam przyjaciół moich i znajomych, że wczoraj śmierć porwała mi ukochaną żonę, w chwili gdy życie dała chłopczykowi, dla którego poszukuję zdrowej mamki, żeby zajmowała się jego wychowaniem, aż do czasu, gdy znajdę sobie stałą towarzyszkę życia, zdolną do prowadzenia mojego składu olbrzymiego towaru w białych i zajmowania się wykonywaniem licznych obstalunków, jakiemi firma moja zaszczyconą bywa. Specjalność zakładu polega na tem, że zamówienia wykonywają się w ciągu 16 godzin, pod kierunkiem zdolnej dyrektorki, pobierającej znaczną płacę, zaś obecnie odbywa się tamże stała wyprzedaż po cenach znacznie zniżonych, celem uprzątnięcia chwilowo lokalu, z powodu nastąpić mającej restauracji. Przy tej sposobności poszukujący mieszkania mogą po zniżonej cenie nająć 5 pokojów. Rodziny nie prowadzące kuchni znajdą u mnie na przystępnych warunkach stół i opał.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dn. 16. kwietnia. (Sprawozdania lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 10 20 do 11·— zł., biała od 10 20 do 11·— zł., żółta od 10·— do 10·25 zł., jesienna od —·— do —·— zł. — *Żyto* od 9·— do 9 80 zł., nowe od —·— do —·— zł. — *Jęczmień* browarowy od 6 50 do 7·— zł., pastewny od 5·50 do 6·—zł., jesienny od —·— do —.— zł. — *Owies* od 6·— do 6 50 zł. — *Groch* do gotowania od 7 50 do 8 50 zł., pastewny od 6 50 do 7·— zł. nowy od —·— do —·— zł. — *Wyka* od 6 20 do 6 70 zł. —*Bób* od 8·— do 11·— zł. — *Kukurudza* stara od 6 70 do 7·— zł., nowa od 6·— do 6 20 zł. — *Rzepak* zimowy od 11 50 do 11·70 zł., *rzepak* letni od 11·10 do 11 20 zł. — *Lnianka* od 10 — do 10 50 zł. — *Nasienie lniane* od 11·50 do 12 50 zł. *Nasienie konopne* od —·— do —·— zł. — *Koniczyna* od 30 — do 42 — zł. — *Kminek* od —·— do —·— zł. — *Anyż* od —·— do —·— zł. — *Anyż płaski* od —·— do —·— zł

Spirytus za 10 000 litrów procent:
Gotowy od 30 75 do —·— zł.
Usposobienie: Niezmienne.
Waluta: Marek —.— Rubel 1.21. — Napoleondor 9 35½.

Wiedeń d. 14. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 6791, zabitych wieprzów 839, zabitych owiec 170, żywych owiec 2730, jagniąt 9328, żywej nierogacizny 1618.

Cielęta płacono 34 do 45 i 55 złr., zabite wieprze 45 do 50 i 58 złr., zabite owce 30 do 45 i 50 złr., żywe owce ciężkie dla eksportu 42 do 50 złr., lekki towar 38 do 40 za 100 kilo mięsa.

Galicyjską nierogaciznę płacono 34 do 36 i 38 złr., węgierską 44 do 53 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Krzysztofowicz i Sp.

„Telegramy Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 18. kwietnia. Arcyksiążę Rudolf przybył dzisiaj o godz. 7. rano do zatoki Kotarskiej, gdzie go z największym zapałem witano. O godz. 10. odpłynął do Dubrownika.

Bukareszt d. 18. kwietnia. Na zebraniu tak senatorów jak i deputowanych, które się odbyło dnia wczorajszego w skutek podania się Bratiana do dymisji, oświadczył Bratiano, że będąc nader znużony, nie może się podjąć utworzenia nowego gabinatu. Pomimo najusilniejszego nalegania najwięcej wpływowych członków stronnictwa liberalnego, oświadczył Bratiano, że postanowienie jego jest nieodwołalne. Równie i Rosetti odmówił. Zebrana większość oświadczyła, że chce tylko Bratiana lub Rosettego. „Romanul“ sądzi, że stronnictwo liberalne nie naderemnie będzie się odwoływało do patrjotyzmu Bratiana.

Paryż dnia 18. kwietnia. Według wiadomości z Konstantynopola otrzymali ambasadorowie rozkaz do zawiązania rokowań z Portą w celu prędkiego oddania Grecji przyznanych jej ziem. Międzynarodowa komisja do uregulowania granicy będzie wkrótce zamianowana. Zagraniczni reprezentanci mocarstw w Atenach oświadczyli w swojej odpowiedzi na ostatnią notę grecką, że uważają ją za formalne przyjęcie propozycji co do nowej granicy, i przyrzekli swoje poparcie w interesie greckiej ludności Epiru.

Bukareszt d. 18. kwietnia. Bratiano zawiadomił Izbę, że mu król polecił tymczasowo dalsze zawiadywanie sprawami państwa.

Rzym d. 18. kwietnia. Utrzymują, że król odmówił przyjęcia dymisji ministerjum Cairolego, i że Cairoli zgodził się pozostać w gabinecie.

Wiedeń d. 19. kwietnia. (pr.) Wczorajszy dolno-austrjacki wiec włościański wypadł jak najfatalniej dla centralistów. Schönerer i Fürnkranz wyszli bardzo niezadowoleni ze zgromadzenia. Osób było 6.000. Uchwalona rezolucja, żądająca między innemi surowej ustawy o lichwie, ograniczenia prawa dzielenia gruntów, zniesienia przymusu legalizacyjnego, tudzież zaprowadzenia podatku giełdowego i progresyjnego osobisto-dochodowego, nadzwyczaj się niepodoba dziennikom centralistycznym.

Londyn d. 19. kwietnia. Lord Beaconsfield umarł dzisiaj o godz. 5. rano.

Ateny d. 19. kwietnia. Rady gminne w Atenach i na prowincji, tudzież wczorajszy mityng ligi narodowej na polu Marsowem uchwaliły rezolucje, żądające zupełnego przeprowadzenia uchwał konferencji berlińskiej. Obwieszczono dekret, powołujący pod broń wszystkich, prowizorycznie od służby wojskowej uwolnionych.

Ryga d. 19. kwietnia. Z powodu wielkiej kry na Dźwinie stoją niektóre części miasta pod wodą.

Petersburg d. 19. kwietnia. (Pryw.) Kijowski proces nihilistów pocznie się ostatnich dni tego miesiąca. Oskarzeni są: szlachta: Kaszinew, Szczedryn i Preobrażeński, szlachcianka Prisiecka, żona lekarza Bogumolcowa i żona nauczyciela Kowalewska.

Konstantynopol d. 19. kwietnia. W pewnych sferach tureckich utrzymują, że bej tunetański skompromitował powagę Porty i żądają, aby go usunięto a Chajreddina bejem zamianowano.

Rzym d. 19. kwietnia. Cairoli zawiadomił ministrów, że król nie przyjął dymisji gabinetu. Izba posłów w przyszłym tygodniu znowu się zbierze. Na radzie ministerjalnej rozbierano kwestję co do wotum ufności i zmian w gabinecie. Wszyscy ministrowie oddali teki swoje do rozporządzenia Cairolego.

Rzym d. 19. kwietnia. Cairoli doniósł wieczór Krolowi, że ministerjum swoje żądanie dymisyi cofnęło. Wieść jakoby przybycie Garybaldego na kontyment spodziewane, nieuzasadniona.

W teatrze hr. Skarbka
pod dyrekcją Adama Miłaszewskiego.
We środę dnia 20. kwietnia 1881.
Po raz drugi:
KIEJSTUT
tragedja w 5 aktach, wierszem dr. Adama Asnyka.

Przyjechali dnia 19. kwietnia 1881.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Chołoniewski z Peterburga. M. Osadca z Mihowa. M. Jakób z Wiednia.

HOTEL KRAKOWSKI: Z. Olpiński z Medenic. H. Górski z Stryja. J. Rappe z dobromila. J. Napadiewicz z Brodów.

HOTEL NARODOWY: Dr. M. Letz z Czerniowiec.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.
ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 50 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12. po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 8 min. 18 rano pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5] rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 19. kwietnia.

I. Akcje za sztukę.
(bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika	280 50	284 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	181 50	185
Banku hypot. galic. po 100 zł.	300 —	304 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	255	258 —

II. Listy zastawne za 100 złr.
(bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	100 40	101 40
„ „ „ 4 „ „	93 75	94 75
„ „ „ 5 „ okres.	100 40	101 40
Banku hypot. galic. 6 prct.	103 30	104 30
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	100 75	101 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 —	103 25

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	94

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	99 75	100 75
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6 „	101	102 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	102 75	104 25
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
„ „ Stanisławowa	23 —	25 —

V. Monety.

Dukat holenderski	5 45	5 55
„ cesarski	5 46	5 56
Napoleondor	9 28	9 38
Półimperjał rosyjski	9 55	9 66
Rubel rosyjski srebry	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 19½	1 21½
100 marek niemieckich	57 20	58 —
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 —

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.
Wiedeń 19. kwietnia 1881.
godzina 2 minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	183.50	Węgier. kred. ak.	300.75
Anglo-austr.	135 —	Unionsbank	134.—
Kolej Kar. Lud.	283 —	Nordbahn	235 25
Kolej Połud.	114 50	Kolej Alföld.	173 75
Kolej Elżbiety	209.—	Kolej Lw.-czer.	182.50
Węg. Nordostb.	162 50	Wied. Comunal.	123 50
Węg. obl. p. w zł.	95 —	Galic. indemniz.	100.50
Węg. kolej zach.	169 25	Kolej siedmieg.	111.75
Renta węg. 6%	116.12	Losy tureckie	26.80
Bankverein	132.75	Ros. rubel pap.	1 20¾
Losy węgier.	118 —	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: hausse.
Wiedeń, d. 19. kwietnia.
godzina 10 minut 50 przed południem

Akcje kredytowe	312.50	Anglo-austrjac.	133.90
Kolei Kar. Lud.	281 30	Kolej Połudn.	114 80
Unionsbank	133 30	Napoleondor	9 30½
Rosyj. banknoty	1 21	Usposobienie: mdłe.	

Berlin, d. 16. kwietnia.
godzina 5 minut 50 po południu:

Rosyjs. bank.	209 20	Akcje kredyt.	535 —
Lombardy	192 50	Galicyjskie	120.—
Kolei Rumuń.	66 50	Austr. bankn.	174.20

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	100 —	100 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	94 —	94 50

Lwów, dnia 19. kwietnia 1881.

Do wynajęcia
od 1. maja
dwa eleganckie pokoje z przedpokojem na dole w pałacu Wnych Ulanieckich, plac Halicki l. 10.
Bliższą wiadomość powziąć można w administracji *Gaz. Nar.*

Ogłoszenie.
Dnia 4. b. m. jadąc południowym pociągiem drugą klasą z Krakowa do Dębicy zamieniłem moje futro, czarne barany, na takież same, jednego z towarzyszów podróży. W kieszeni mego futra znajdował się pas i szalik, futro zaś, które u mnie się dostało ma kołnierz podszyty czerwonem suknem i czarne potrzeby szmuklerskie, zresztą zupełnie podobne do mego. Upraszam osobę, której się dostało moje futro o nadesłanie takowego na mój koszt pod adresem: Józef Radłowski, ulica Karmelicka 58 w Krakowie, lub o zawiadomienie mnie listowne, abym mógł natychmiast przesłać futro będące w mojem posiadaniu.

Wezwanie.
Wzywa się niniejszem posiadacza promesy węg. losu premiowego Ser. 4047 Nr. 23, na którą przy ciągnieniu dnia 15. b. r. padła główna wygrana 100.000 złr., ażeby się zgłosił w celu podjęcia wygranej.
Wechslergeschäft der Administration Mercur, we Wiedniu, Wollzeile 13 (Ch. Cohn).

Zniżone ceny!
1881 AUGUST SCHELLENBERG PRAWDZIWY PORTLAND CEMENT WE LWOWIE 1881
PRAWDZIWY
Portland Cement
od lat 25 w kraju za wyśmienity uznany, sprzedaje:
1 beczkę ważącą 167 kilo (czyli za 100 kilo złr. 4 20 ct.) . . . . złr. 7 — ct.
1 beczkę ważącą 100 kilo . . „ 4 50 „
1 „ „ 50 „ . . . . „ 2 70 „
również poleca
KRAKOWSKIE
wapno hydrauliczne
August Schellenberg
we Lwowie
w nowym lokalu ulica Hetmańska l. 12 obok kawiarni Wiedeńskiej.

Dr. Zygmunt Lindner,
Okulista
i prymarjusz oddziału chorób ocznych
mieszka obecnie przy ulicy Karola Ludwika l. 19, obok handlu p. Steifa.
Ordynuje od godz. 9. do 11. przed południem, od godz. 3. do 4. po południu.

Służba ekspedycyjna wielkich magazynów Printemps
została zorganizowaną.
Nadsyłać z żądaniami listy jak dawniej
DO PA JULES JALUZOT
w Paryżu.

Ucznia do drukarni
z ukończoną IV. klasą gimnazjalną lub realną przyjmuje Drukarnia *Gazety Narodowej.*

Mattoniego
GIESSHÜBELSKI
najczystszy **szczaw alkaliczny**, najlepszy napój stołowy i orzeźwiający, szczególnie dający się użyć przeciw katarowi organów oddechowych, trawienia i pęcherza. **Pastylki** digestives et pectorales.
Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych, kawiarniach i restauracjach.
Henryk Mattoni, Karlsbad.

Młody człowiek
mający języki polski, francuski, niemiecki i angielski pragnie się dostać na korepetytora lub pisarza na wieś za bardzo przystępną cenę.
Adres: S. G. Administracja Gazety Narodowej. 1—3

Zakład wodoleczniczy
Weidlingau
pod Wiedniem,
stacja kolei Zachodniej (Elisabeth-Westbahn) 20 minut od Wiednia.
Lekarz zakładowy:
dr. Maksymilian Gumplowicz.
Otwarcie sezonu d. 20. kwietnia.
Bliższych wiadomości udziela Zarząd Zakładu (Weidlingen pod Wiedniem.
2069 1—16

Trawę miodową
(bolcus lanatus) **własnej produkcji** świeżą i pewną sprzedaje Zarząd dóbr w **Uhrzecku** poczta **Zaparanów**.
I. gatunek po cenie 4 zł. 50 ct.
II. gatunek po cenie 3 zł. 50 ct.
za korzec wraz z workiem i wolną odsetką do kolei. Przy wzięciu marzu 10 korcy dodaje się 1 ity bezpłatnie. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwyższenicjuszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i ponchłą jakoteż do podsiewania kynicaów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarnienia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i piaskach z trudnością wschodzi. Takie sprzedaje nasienie **koniczyn** czerwonego bez koniczynki: 2289 5—8
Lepszy gatunek po cenie 33 złr.
średni 17
za 50 kilo wraz z workiem i odsetką do kolei.
Sprzedaż komisowa tejże trawy w miejscu i leśd wykonuje tylko J. Michnik kupiec w Bochni.

Prasa farbiarska
kompletna z silną śrubą i mutrą, o dębowym postumencie, jest za przystępną cenę **do sprzedania** w fabryce
Karola Pietzsch
Lwów, Łyczaków 76.
2380 1—6

W kamienicy nr. 10. ulica Zygmuntowska jest od **1. lipca do wynajęcia** na II. piętrze
6 pokoi,
przedpokój, kuchnia, spiżarnia, piwnica i strych. Korytarz i schody oświetlone gazem, studnia w dziedzińcu. 3873 1—8

Z powodu zaśnibin arcyksięcia Rudolfa z księżniczką Stefanią, przyjmuje **zamówienia na adresy gratulacyjne pisane na pergaminie** lub **papierze, z inicjałami i różnorodnemi ozdobami, oprawne w atlas, moerę, aksamit lub skórę**, po cenach bardzo przystępnych, znana firma introligatorska
2412 1—3 **Aleks. Getritza**
we Lwowie, Rynek l. 41.

Wielbnemu duchowieństwu, **stowarzyszeniom, urzędnikom, nauczycielom, handlom towarów szlukmistrzowskich, kolporterom**, jakoteż wszystkim tym, którzy chętnie uzyskowione podarunki lub wieczyste pamiątce dają kościołom, stowarzyszeniom, zakładom, korporacjom i osobom, polecam moje wyroby, **wyłącznie obrazy olejne**, ręcznej roboty na **płótnie i blasze**, utrzymujące takowe w obfitym składzie. Te przedstawiają kościoły, ołtarze, chorągwie obrazowe, pasje, ołtarze przenośne, baldachiny, dalej odnawiam stare obrazy, apo- rządzam kopie portretów i fotografii w największem podobieństwie, nawet w naturalnej wielkości, oraz lanszaftu, zwierzęta, obrazy rodzajowe, familijne i t. p. Prawdziwe ramy złocone lub złotobarokowe, odpowiednie do obrazów, wykonując je najpyszniej i najgustowniej dekorujące, po najtańszych cenach.

Do większych robót kościelnych dostarczam rysunku i kosztorysu, nawet wyślam próby i obrazy miniatnrowe jako wzory, w ogóle na każde pisemne zapytanie udzielam najchętniej bliższej wiadomości.

Dla moich wyrobów, opartych na rzetelnej podstawie, wykluczone jest wszelka konkurencja. Poszukuję obrotnych i kaucyjnych zastępców, jakoteż rzetelnych odprzedających. 2384 1—3
Z poważaniem
Ant. F. LANG,
pierwsza najw. fabryka wyrobów olejnych, w Reichenau koło Gablenz w Czechach.

Z powodu wyjazdu **Młody człowiek** z księżnicką Stefanią, przyjmuje **zamówienia na adresy gratulacyjne pisane na pergaminie** lub **papierze, z inicjałami i różnorodnemi ozdobami, oprawne w atlas, moerę, aksamit lub skórę**, po cenach bardzo przystępnych, znana firma introligatorska
2412 1—3 **Aleks. Getritza**
we Lwowie, Rynek l. 41.

Wielbnemu duchowieństwu, **stowarzyszeniom, urzędnikom, nauczycielom, handlom towarów szlukmistrzowskich, kolporterom**, jakoteż wszystkim tym, którzy chętnie uzyskowione podarunki lub wieczyste pamiątce dają kościołom, stowarzyszeniom, zakładom, korporacjom i osobom, polecam moje wyroby, **wyłącznie obrazy olejne**, ręcznej roboty na **płótnie i blasze**, utrzymujące takowe w obfitym składzie. Te przedstawiają kościoły, ołtarze, chorągwie obrazowe, pasje, ołtarze przenośne, baldachiny, dalej odnawiam stare obrazy, apo- rządzam kopie portretów i fotografii w największem podobieństwie, nawet w naturalnej wielkości, oraz lanszaftu, zwierzęta, obrazy rodzajowe, familijne i t. p. Prawdziwe ramy złocone lub złotobarokowe, odpowiednie do obrazów, wykonując je najpyszniej i najgustowniej dekorujące, po najtańszych cenach.

Do większych robót kościelnych dostarczam rysunku i kosztorysu, nawet wyślam próby i obrazy miniatnrowe jako wzory, w ogóle na każde pisemne zapytanie udzielam najchętniej bliższej wiadomości.

Dla moich wyrobów, opartych na rzetelnej podstawie, wykluczone jest wszelka konkurencja. Poszukuję obrotnych i kaucyjnych zastępców, jakoteż rzetelnych odprzedających. 2384 1—3
Z poważaniem
Ant. F. LANG,
pierwsza najw. fabryka wyrobów olejnych, w Reichenau koło Gablenz w Czechach.

Najtańsze i najlepsze źródło do nabycia **worecków na próbki** 1 druków wszelkiego rodzaju u **Juljusza Karpner** drukarnia, fabryka woreczków na próbki i książek kontowych, w Pradze, Eliasbethgiellońskiego, 2114 1—8
Poszukuje się rzetelnych zastępców.

Z powodu wyjazdu **Młody** jest całe **urządzenie** tilm pokoi i kuchni, **fortepian** nowy i wielki harmonium koncertowe bezsenny, obznajomiony gruntownie z gospodarstwem wiejskiem, jakoteż i z rachunkowością, posiada zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **N. Z. post. rest. Bołszowce.** 2389 1—8

Dr. Stan. Smoleński
były asystent uniwersytetu Jagiellońskiego, ordynować będzie podczas pory kąpielowej
w Gleichenbergu
(w Styrji.) 2415 1—8

Mam zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, że z powodu oddalenia się z dzierżawy Dołżanki w powiecie Tarnopolskim odbędzie się **tamże wyprzedaż** sprzętów gospodarskich, koni, źrebiąt, krów, jałowników, tudzież młocarni małej, słowników, młynków, wag i decymalnej i t. p. Termin ustanowiem na 25, 26 i 27 kwietnia 1881. Upraszam zatem Pp. rządziców i interesantów Pp. rządziców i interesantów na ten czas przybyli. *H. S.*

Gazeta Krakowska
wychodzi od 15. kwietnia w Krakowie. Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką pocztową wynosi 1 złr. 50 ct., które prosimy przysłać do drukarni Anczyca w Krakowie, ulica Kanonna nr. 125.
2414 1—1

Spartanka
Ballada na 4 głosy i fortepian, która w listopadzie z. r. skonfiskowaną została, wyszła z druku w drugim nakładzie i jest do nabycia w księgarniach tutejszych po cenie 1 złr. w. a.
Niniejszy utwór o treści narodowej i muzyka jest przez znanego nam i lubianego kompozytora p. Marjana Signio napisany.
Zwracamy uwagę P. T. publiczności, że kompozycja ta, o większych rozmiarach bo o 31 stronicach nadaje się nietylko na silny chór męski, ale zawiera także bardzo efektowny duet i piękne solo sopranowe.

W Wili Zachariewicza
ulica Kleina, l. 753, obok ogrodu Jezmickiego, jest do wynajęcia **pomieszkanie** składające się z 5ciu pokoi, kuchni etc.
2402 1—5

Wiedeń 16. kwietnia.	płacą złr.	żądą w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	77 50	77 65
„ „ w srebrze 5 „	78 40	78 55
Pożyczki 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	122 25	122 75
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	182 75	183 —
„ 1860 „ 100 „ „ „ „	183 75	184 25
„ 1864 „ 100 „ „ „ „	175 75	176 25
Listy zast. dom po 120 zł. 5 pr.	143 —	143 75
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	100 25	100 75
Bukowińskie	98 —	99 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	115 95	116 10
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	131 75	132 —
Węgierska po. po 100 złr.	117 50	118 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	130 76	131 25
Bodencred. Aust. Ges. 200 zł.	247 —	248 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	306 50	306 75
Zakład kred. węgier. 200 złr.	289 50	290 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	785	792
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	820 —	821 —
Unionsbank po 100 złr.	132 —	132 25
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	137 25	138 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	129 20	129 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldskiej po 200 złr. srebr.	173 25	173 75
Elżbiety „ 200 „ „	208 —	208 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2222 —	2223 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	190 75	191 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	275 —	275 50
Morawsko-Szląska (central) po 200 złr.	25 —	25 25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	179 50	180 25
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	203 75	204 25
„ „ I. B. „ 200 „	243 25	243 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	164 75	165 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	161 25	161 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	299 75	300 25
Südbahn po 200 zł. sr.	108 50	109 —
Tramway wied. po 170 zł.	225 75	226 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	164 75	165 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	161 —	161 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	165 75	166 25

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą złr.	żądą w. a.
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	115 50	116 —
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	101 80	— —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	94 —	94 50
„ „ „ 5 „ „	100 50	101
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	103 70	104 —
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	104 60	102 75
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	102 60	102 75
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	94 —	94 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	94 50	94 75
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	98 —	98 50
Elżbiety po 5 prc. sr.	99 —	99 25
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99 —	99 25
„ „ 1870 5 „ „ „	101 50	101 75
„ „ 1872 5 „ „ „	102 50	— —
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	106 —	106 50
„ „ 5 „ w. a.	101 25	101 75
„ „ 5 „ srebr.	107 50	108 25
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	104 50	— —
„ II. em. 5 prc.	104 50	105 —
„ III. em. 1871 300	104 50	105 —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	103 —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 —	95 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 —	100 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 25	96 50
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 50	94 75
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	99 75	100 25
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 60	100 90
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 25	99 50
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	88 75	89 25
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	183 —	183 50
Klary po 40 złr. m. k.	41 50	42 —
Insbruckie prem. poż.	25 —	25 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 —	20 50
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	42 25	44 —
Palffy po 40 złr. m. k.	40 25	40 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 —	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	50 75	51 75
Solnogrodzkie prem. poż.	22 —	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 75	46 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	31 50	32 50
Windisohgrätz po 20 zł. m. k.	33

W Sławucie

po śmierci ks. Romana E. Sanguszko

sprzedaje się

50 KONI

arabskich czystej krwi,

mianowicie: Ogiery stadne i wierzchowe, tudzież młode zaprzęgowe klacze. Sprzedaż odbędzie się drogą licytacji w dniu 17 i 29 maja 1881, jakoteż i z wolnej ręki w Sławucie (stacji kolei żelaznej Brzesko-Kijowskiej). Bliższe wiadomości zasięgnąć można u Leona Brzezickiego, zarządzającego stadem Sanguszkowskiem.
2375 1—5

Ogrodnik botanik

oraz chmielarz i pasiecznik, opatrzony dobremi świadectwami, poszukuje posady. — Bliższa wiadomość w biurze **Julii Witoszyńskiej** w Rynku, l. 28, we Lwowie. 2369 3—8

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

65—? jest 1878

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanterpp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla i w aptece p. P. Mikolascha, w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego.

---

500 zł.

wypłacę temu, ktoby używając **Röslera wody do ust i zębów,** flaszka po 85 ct znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.

W. Röslera synowiec,
[E. Winckler].
Wiedeń, I. Regierungsgasse Nr. 4.
Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera. 2059 2—?

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA
ED. PINAUD

37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

BOLESŁAW

DŁUGOSZOWSKI

inżynier cywilny z upoważ. rząd.
w DOLINIE,
stacja kolei Arcyks. Albrechta,

przyjmuje i wykonuje wszelkie roboty techniczne i przedsiębiorcze na swój własny lub interesowanych rachunek.

Przyjmuje wykonanie wszelkich robót na cemencie lub z cementu pod gwarancją.

Poleca

CEMENT KRAJOWY (PORTLAND)

swego wyrobu, nie ustępujący w dobroci cementom zagranicznym a znacznie od takowych tańszy.

Udziela bezpłatnie szczegółowych informacyj wszechstronnego zastosowania i użycia cementu.

Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe wykonuje najstaranniej.
Adresować: 2870 1—7

B. Długoszowski Dolina.

Skład Cementu dla Lwowa u JANA SCHUMANA
plac Marjacki l. 9.

Przyrządy chirurgiczne

Wstrzykawki różnego rodzaju, flaszki do karmienia dzieci, bougies i katetery, bandaże p. zepnklinowe, pończochy elastyczne, rozpylacze różnorodne, przyrządy inhalacyjne, poduszki kauczukowe, respiratory i t. p. oraz

Opatrunki listerowskie

utrzymuje na składzie w doborowej jakości,
Apteka pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha we Lwowie.
2173 2—?

Przez czytanie anonsów nie dojdzie chory do pewnego zdania, czy ten lub ów środek zachwalany w gazetach dobry jest dla niego i czy pieniędzy swych nie wydaje ostatecznie napróżno. Ażeby w tym labiryncie najrozmaitszych, a co dzień nowych anonsów nie zbłądzić, pożądaną byłaby dla każdego sumienna wskazówka w tym względzie. Zadaniu temu odpowiada w zupełności broszurka „Wyciąg bezpłatny", znana także pod tytułem: **Przyjaciel chorych,** którą sobie każdy chory z c. k. uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitäts-Buchhandlung in Wien, I., Stefansplatz Nr. 6,** bezzwłocznie sprowadzić powinien, bowiem w broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy pewne i przez medycynę wskazane środki lecznicze, tak że każdemu choremu daną jest możność zastanowienia się i ocenienia, który z tych środków jest dla niego najodpowiedniejszym. Broszurkę tę rozsyła się bezpłatnie i franco, a zamawiający niema przytem innych kosztów, jak tylko 2 ct. na kartę korespondencyjną. 2283 5—10

J. Andeli, zamorski proszek

niszczy
pchły, szwaby, mole, karakony, muchy, mrówki, pluskwy, stonogi, pasożyty ptasie, szczypawki, niemniej wszelkiego rodzaju zarody tego plugastwa nadzwyczaj szybko i radykalnie tak dalece, że z tego **nie zostaje najmniejszy ślad.**

Skład i wysyłka z drogerji „pod czarnym psem" przy ulicy **Husa** [Dominikańska] **w Pradze.**

Skład we Lwowie: w aptece pod srebrnym orłem Zyg. Ruckeera; w Krakowie: w apt. J. Trauczyńskiego, Ant. Dylskiego i Ant. Hawełki; w Przemyślu: w handlu A. Faliszewskiego, w Wadowicach: w handlu Sim. Offnera; w Rzeszowie: u K. Wątrobskiego; w Zakopanem u W. Riegelhaupts; tudzież w tych handlach, gdzie dotyczące plakaty są wywieszone.
1416 5—15

Tord-Boyaux niszczący myszy, szczury, krety etc. Uznanie honor. na Wyst. Pow. 1878. W Paryżu pp. Gerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts, 15. — We Lwowie w apt. P. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Harländerskie nici

2142 **do robót** 17—?

pończoszkowych,
Harländerskie nici
szpulkowe,

powszechnie lubiane z powodu swej **wybornej jakości,** są do nabycia we wszystkich **hurtownych i znaczniejszych handlach austr. węg. monarchii.**

Syrup Pagliano

z Florencji

utrzymuje na składzie:
Apteka p. Gwiazdy
Piotra Mikolascha
we Lwowie.

Cena flaszki z broszurką zł. 1.40.
1333 2—?

VICHY

Administracja w Paryżu, 22, boulevard Montmartre

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy.** Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum.
N36III 1—22

Gdy od roku 1881 wszystkie **20 złr. losy miast** rocznie tylko 1 ciągnienie **Solnogrodzkie zaś 2 ciągnienia mają,**

mają jedynie

2198 5—15

Losy lublańskie

z główną wygraną zł. 30000, 20000 i 15000, a najniż. wygraną 30 złr.

rocznie 3 ciągnienia.

Najbliższe ciągnienie 2. maja z główną **wygraną 20.000 złr.**

Orygin. losy po kursie dziennym 24 złr.
a kwity częściowe za spłatą 5 złr. i w 4 kwartalnych ratach po 5 złr. sprzedaje
Wechslerhaus der Administration

12 **Wiedeń,** Rothenthurmstr. **FORTUNA** **Wiedeń,** Rothenthurmstr. 12

ENSHT KLINGSTEIN.

SYROP
z
CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności periodycznych odpływów.* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek. pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie u nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Rusker i o Beisers.

W gmachu teatralnym do wynajęcia na I. piętrze od 1. czerwca

3 pokoje z przedpokojem i kuchnią,

od 15. maja 3 pokoje z przedpokojem i kuchnią.

Bufet teatralny od 15. kwietnia r. b.

Na sprzedaż 2 wozy z doborowego materjału.

Bliższa wiadomość w administracji centralnej fundacji hr. Skarbka, gmach teatralny, nr. 17. 2428 1—2

Ogłoszenie.

W myśl §§. 38. statutu zapraszamy PT. członków Stowarzyszenia na

Walne Zgromadzenie

odbyć się mające dnia 4. maja 1881 r. o godzinie 3. po południu w lokalności urzędu gminnego w BIRCZY.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1880.
2) Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorjum Dyrekcji z czynności rachunkowych 1880 r.
3) Wniosek Rady nadzorczej względem rozdziału zysku.
4) Zatwierdzenie członków dyrekcji i wybór członków nowych do rady nadzorczej.
5) Wnioski członków.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Birczy
dnia 14. kwietnia 1881. 2410 2—2

We wszystkich krajach ochroną patent. opatrzone

Aparaty do gotowania na spirytusie o 3 płomieniach,

nader eleganckie z miedzi, ozdoba na każdy stół,

sztuka

3 zł. 80 ct.

Trzy litry wody zagotuje się w 3 minutach. Równa wydatność w gotowaniu wszystkich potraw, kawy, herbaty itp. do czego ledwie za 1 ct. spiryt. potrzeba. Pojedyncze i bezpieczne urządzenie, sprawia tak wielką siłę za pomocą 3 płomieni. 2145 1—3

Dla gospodarstwa, wojskowych, garsonów, traktyjerni i kawiarni itp. staje się

aparat do gotowania

na spirytusie

z powodu swej taniości i szybkiej wydatności niezbędnym. Trzy promienie palą się bez knota, dymu i smrodu. Wysyłki za zaliczeniem lub gotówką załatwia fabryka

Ign. Pick,
Wiedeń, *II., Bez. Weintraubengasse Nr. 19.*

Lampiony!

Najpiękniejsze oświetlenie okien, tudzież ogrodów w formie latarń i balonów we wszystkich kolorach po 10, 12, 15, 18, 20 i 25 centów sztuka.

Wielkie balony z herbami wszystkich krajów, sztuka 30 ct.

Wielkie latarnie uliczne, ozdobione austr. orłami i herbami belgijskiemi, herby dekoracyjne po 15 i 60 ct., 1 złr. do 2 złr. sztuka poleca handel papieru

2070 1—7 **Eduard Boschan we Wiedniu,**
I., Jasomirgottstrasse 6.

„Hotel Orient"

w Budapeszcie, Kerepescher

Boulevard vis-a vis teatru narodowego, zbudowany podług najnowszego rodzaju, zawierający 100 elegancko umeblowanych pokojów, skrzętna usługa, kawiarnia, restauracja— najniższe ceny. 1989 1—12

CHINA BRAVAIS

WYCIĄG PŁYNNY ZGĘSZCZONY CHINY:
TONICZNY, UŁATWIAJĄCY WYPRÓŻNIENIA, PRZYWRACAJĄCY SIŁY.

Przyrządzony z kory chinowej wybranej i zaudowodnionej, najdokładniej wydozowanej, zgęszczonej na wolnem powietrzu, zawiera kwintessencją najlepszych kinkin. Lekarstwo nader ekonomiczne. Dwie łyżki herbatnie wystarczają na dzień.

Leczy: Dyspepsye. gastrylty, gastralgie. kurcze i darcia w żołądku. Leczy: Nerozy. neuralgie, cierpienia nerwów, uporczywe febry.

GŁÓWNE SKŁADY: w Paryżu 30. **Avenue de l'Opera i ulica Lafayette, 13.** Znajdują się również *Zelazo Bravais* i *Wody Mineralne naturalne z Ardeche. Źródła z Vernet,* i t. d.

Buda-Pest, J. von Torok Prague, Trayner, J. Furst; Kitzbuhl, Dr. Berreltter; Trieste, Zanetti. Seraval o; Vienna. G. et K. Fritz, 1, Brauner-Strasse; Bruno, Raabe, Backer-Strasse, 1, Alois, Ritt, Vasagasse, 24; Weis, Tuchlauben, 27; Pserhofer, Singeratrasse 15: Ribus, Schottenring, 14; Neusiein, Plakengasse, 9; Haubner, am Hof.

Parfumerie Damen Mieder (Corsets)

Mme M. Weis
aus Paris.
Stadt Neuer Markt (Mehlmarkt)
№ 2 WIEN 1. Stock

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł. 1406 8—?

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. obwodu piersi i grzbieta podramionami wzięcia 2 objętości kibici, 3ci objętości bioder a 4tdługości od miejsca podramionami do kibici Miarę należy brać od sukni.

Nagroda narodowa 16,000 FR medal złoty

QUINA-LAROCHE

Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi i czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, ulecza bezsilność i wątłość,* zalecą się przez lekarzy dla *kobiet po połogach i ozdrowieńców* etc.

W PARYŻU, 22 I 19, ULICA DROUOT

II. Wiedeńska loterja na konie

500 wygranych **LOS 1 złr.** Wygranych 500
500 wygranych 500 Wygranych

Ciągnienie dnia 24. kwietnia.

I. Główna wygrana: kompletny ekwipaż czterokonny, składający się z 4 koni, powozu, 2 par szorów, czterech derek, koca, uzdzieniey, pasa.

2. Główna wygrana: kompletny ekwipaż dwukonny.
3., 4. i 5. Główna wygrana: parokonny powóz.
6. i 7. Główna wygrana: jednokonny powóz.
8. Główna wygrana: parokonny powóz, kucyki.
9. Główna wygrana: jednokonny powóz, kucyki.
10. Główna wygrana: koń wierzchowy
11.—15. wygrane: Ciężkie i lekkie konie zaprzęg. i kucyki Dalsze wygr. (16—500) konie, kuce różnej kategorji, siodła, uprząż, przybory do jazdy kołowej, konnej i polowania, broń, zegarki remonterowe i inne złote, srebrne i z nikiu, przedmioty galanteryjne i zbytkowe.

Główna sprzedaż losów:
Wechslergeschäft der Administration

we WIEDNIU Wollzeile 13. **„MERCUR"** we WIEDNIU Wollzeile 13.
Ch. Cohn 2064 1—3

Zakład kuracyjny

Gleichenberg

w Styrji

Ces. król. najwyższe uznanie. Złoty medal Paryż 1878.

Stacja Feldbach kolei węgiersko-zachodniej.
Początek sezonu 1. maja.

Początek kuracji winogronowej z początkiem września.

Alkaliczno-muriatyczny i żelaziasty szczaw, żętyca kozia, mleko, inhalacja ze szpilek sosnowych i siarkowo-źródlane rozpruszające, kąpiele z kwasu węglowego, kąpiele stalowe, kąpiele w wodzie słodkiej, kąpiele igliwiowe, waniczne kąpiele w zimnej wodzie z urządzeniem do kuracji za pomocą zimnej wody.

Johannisbrunn
pod Gleichenberg.

Najpyszniejszy i najzdrowszy napój orzeźwiający; obfitość zawartości wolnego kwasu węglowego, dostateczna ilość soli podwójno kwaso-węglowej i soli kuchennej, niemniej brak dla żołądka uciążliwie działających połączeń w piennych, czynią źródło Jana zupełnie odpowiednie do wyleczenia się z cierpień żołądka i biednicy.

Do nabycia we wszystkich większych handlach wód mineralnych.

Zapytania i zamówienia furmanek, pomieszkań i wód mineralnych do **Brunnen-Direction w Gleichenberg, Styrja** lub do składu przez dyrekcję urządzonego we Wiedniu, I. Wallfischgasse Nr. 8.

Ważne dla budujących.

Oferuję z swego składu komisowego istniejącego od lat wielu:

Prawdziwą papę berlińską do pokrycia dachów za rutę czyli 15 metr. □ Nr. I. złr. 3.25, Nr. II. 2.90, Nr. III. 2.40.

Utrzymuję również wielki zapas:

Blachy cynkowej,
Posadzki cementowej różnego koloru,
Posadzki fornirowanej w różnych deseniach,
Cementu szląskiego i
Wapna hydraulicznego z Knifstein po umiarkowanych cenach fabrycznych.

Maurycy Langrock w Krakowie,
Kantor przy ulicy Grodzkiej, 2409 1—?

C. k. austr. dostawcy

ERVEN LUCAS BOLS

fabryka przednich likierów holenderskich w Amsterdamie. 2022 1—6

Założona w roku 1575.

Marka fabryczna: „Het Lootsje."

Filia we WIEDNIU, I., Am Hof Nr. 3.

Dr. Steinbachera Radcy dworu **Zakład naturalnego leczenia**
Brunnthal (Mnichów) 2110 1—1

Dr. Steinbachera postępowanie lecznicze, szczęśliwa i ściśle na umiejętnych zasadach i doświadczeniach oparta kombinacja kuracji za pomocą wody według Priessnitza i dyetetycznej kuracji Schrotta z zastosowaniem wszelkich nowszych czynników naturalnego leczenia do rodzaju słabości i indywidualności osiąga w wielu słabościach mianowicie w chorobach serca, żołądka, wątroby i szpiku pacierzowego, gośćca, cierpieniach skóry, skrofułach, nerwow. osłabieniu wszelkiego rodzaju, satrasie medykamentami, nadzwyczajne skutki lecznicze. Steinbachera pisma podające objaśnienia, tudzież prospekt, są do nabycia w zakładzie. Przyjęcie chorych w każdym czasie.

Brunnthal z powodu swego położenia idylicznego, jak niemniej bliska odległość od bogatego w dzieła sztuki Mnichowa, jest prawdziwie przyjemnym pobytem

---

Dotąd nieprzewyższony w swej skuteczności

na gościec i reumatyzm

cierpienia nerwowe wszelkiego rodzaju, przeciw *bolom w twarzy, migrenie, w biodrach* [Ischias], *rwaniu w uszach, reumat. bolu zębów, bolom w krzyżach i stawach, kurczom, powszechnemu osłabieniu, drżeniu, sztywności członków* w skutek długich marszów lub podeszłego wieku, bolom *w zagojonych ranach, porażeniom* i t. p. używany bywa *z leczniczych ziół wysokich Alp* przez aptekarza **Juljusza Herbabny we Wiedniu,** sporządzany

Ekstrakt roślinny

„Neuroxylin"

Neuroxylin służy do *wcierania* i działa *szybko i niezawodnie.* W skutek licznych i przez kilka lat powtarzanych prób w *szpitalach cywilnych i wojskowych,* okazał się *Neuroxylin* jako *najlepszy bole uśmierzający środek,* pod którego wpływem *najgwałtowniejsze bole łagodnieją* a drzy zastarzałych nawet *zupełnie ustają.* Pochlebne *uznanie znakomitych lekarzy i setki pism dziękczynnych,* wyleczonych za pomocą Neuroxylinu *stwierdzają to.*

Pisma uznania.

Do pana *Juljusza Herbabny, aptekarza we Wiedniu.*

Ponieważ pański „NEUROXYLIN" u mojej żony, na delegliwy *reumatyzm cierpiącej,* okazał się cudownie leczącym, w skutek czego *natychmiast gwałtowne bole ustały,* pospieszam wyrazić najrzetelniejsze uznanie temu preparatowi, pann zaś w imieniu mojej żony, która obecnie jest *zupełnie* zdrową, *najwyższe podziękowanie.*

Wiedeń, Währing, 2. marca 1880.

Z poważaniem
WALENTY FARKAS.

Cena: *Flakon* [zielono opakowany] **1 złr.** *Flakon mocniejszego gatunku* [czerwono opak.] przeciw *gośćcowi, reumatyzmowi i porażeniom* **1 złr. 20 ct.,** pocztą 20 ct. za opakowanie. Każdy flakon jako znak prawdziwości opatrzony jest *powyższym znakiem ochronnym,* urzędownie protokołowanym.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji: we Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit" **J. Herbabny,** Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90.

Takowy nabyć można we *Lwowie:* w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera i w apt. Piotra Mikolasza; w *Krakowie:* w apt. Ernesta Stocknara; w *Białej* E. Kelera; w *Brzeżanach* w apt. B. Dembińskiego; w *Czerniowcach:* u Golichowskiego; w *Drohobyczu* w apt. L. Dobrzynieckiego, w *Jarosławiu:* u J. Rohma; w *Suczawie* u N. Karaczewskiego; w *Stanisławowie:* w apt. A. Beila; w *Żółkwi* w c. k. apt. obwodowej. 1056 5—15

Świeże transporta

Wód mineralnych

nadchodzą od dnia 4go b. m. codziennie do składu wód mineralnych, 2181 1—12

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Pocztą lub koleją wysełam tylko po otrzymaniu zadatku.

Na uroczystość zaślubin Najdostoj. Pary.

Artyst. wykonane przeźrocz. obrazy dostojnej pary ślubnej i Ich Cesarskich Mości, 50 ctm. wysok., 50 ctm. szerok., szt. 50 c., wspan. druk olejny 70 ctm. wys., 55 ctm. szer. szt. złr. 1·50. Przeźrocza, monogramy, herby i napisy, 90 ctm. wys., 60 ctm. szer, szt. 2 zł., większe odpowiednio drożej. Różnokolor. lampki ilumin. i knie znacznie piękn. i tańsze niż iluminacja gazowa, herby, chorągwie, bandery, lampiony, bengal. ognie. ognie sztuczne itd., lichtarzyki gipsowe po 10 c., szlanne 15 c., herby dekoracyjne 50 ctm. wysok. 40 ctm. szerok 15 ct. 2028 1—8

Cenniki darmo.

Bisenius w Wiedniu,
I., Riemergasse Nr. 14.

Herby dekoracyjne 50 ctm. szer. szt. 15 c., lichtarzyki gips. 10 c., kolor. szklanne 15 ct.

Tylko do 28. kwietnia nadeszłe zamówienia z prowincji na uroczystość zaślubin Najdost. Pary będą wykonane.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman — Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. — Z drukarni „Gaz. Nar.".